ECHO MUZYCZNE

Wychodzi z początkiem każdego miesiąca
Prenumerata roczna
$2.00
Pojedynczy numer 25c
Ceny ogłoszeń według umowy
Wszelkie korespondencye oraz prenumeratę nadsyłać na adres poniżej podany.

ECHO MUZYCZNE

Miesięcznik poświęcony muzyce kościelnej i świeckiej
Oraz zespołom muzycznym i teatralnym

THE MUSICAL ECHO

Issued during the early part of every month
Subscription per year
$2.00
Single copy 25c
Advertising rates on application
All communications should be sent to the address given below.

Phone Monroe 2998 ECHO MUZYCZNE—"THE MUSICAL ECHO" 1505 Tell Pl., CHICAGO, ILL. U. S. A.

Rok I | dnia 1go Stycznia, 1924 r. | Numer Wstępny



XVII MUZYKA KOŚCIELNA. PRELUDYA NA ORGANY

2500 Garbusiński-Przystał-Styś-Walewski. 100 Preludyi dwu, trzy, cztero i wielogłosowych, ułożonych w formie szkoły na organy. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem .... netto 3.00



SPIS PRELUDYI.

"THE MUSICAL ECHO"
January 1st, 1924
Volume I Number 1
Issued during the early part of every month.
Subscription per year $2.00. Single copy 25c
Published by
B. J. ZALEWSKI
1505 TELL PLACE, CHICAGO, ILLINOIS
Entry as second-class matter applied for at the post office at Chicago, Illinois, under the Act of March 3, 1879.

DO MIŁOŚNIKÓW ŚPIEWU, MUZYKI I SCENY

Oprócz bogatej i doborowej treści literackiej, wstępny numer **"ECHO MUZYCZNE"**, zawiera dodatki jak poniżej:

1. STARUSZKOWIE W ZALOTACH A. Landowskiego; — fraszka sceniczna w jednym akcie ze śpiewem, na dwie osoby.
2. MUZYK, jako przewodnik zespołów. Wł. Rzepko, z 2-ma tablicami.
3. POLONEZ OGIŃSKIEGO, na solo skrzypce, możliwe na flet lub klarnet.
4. MARSZ POLAKÓW NA OBCZYŹNIE. B. J. Zalewski, na solo kornet, baryton i t. p.
5. MARSZ: POLSKA, RUŚ I LITWA. B. J. Zalewski, na solo kornet, baryton i t. p.
6. DNIA KAŻDEGO. Jan Gall, pieśń kościelna na chór mieszany a capela.
7. TĘSKNOTA. F. Abt, solo lub duet na sopran i alt "Gdy jaskółki fruną już."
8. MAZUREK CHOPINA. Op. 6 No. 2. Na solo fortepian 2 rąk, łatwe dla dzieci.
9. Z TEJ BIEDNEJ ZIEMI, Jan Gall, pieśń kościelna na chór męski a capela.
10. GDZIE TO JEDZIESZ JASIU? Jan Gall, na chór mieszany a capela.
11. CZY TO PANNA CZY MĘŻATKA. Jan Gall, na chór męski a capela.
12. STARUSZKOWIE W ZALOTACH, nuty do śpiewu z akomp. fortepianu.

"ECHO MUZYCZNE" wychodzić będzie jako miesięcznik w formie niniejszego prospektu o kilkunastu stronicach druku, prenumerata zaś wynosić będzie $2.00 rocznie, $1.00 półrocznie, 50c kwartalnie, pojedyńczy numer 25c, razem z dodatkami muzycznymi do pisma.

Numer wstępny wydany w podwójnej objętości, lecz w miarę zdobycia odpowiedniej liczby abonentów, a co najważniejszem większą ilość ogłoszeń, objętość tą starać się będziemy zatrzymać na stałe.

Wydawnictwo Muzyczne i Księgarnia B. J. Zalewskiego, którego to nakładem wychodzić będzie **"ECHO MUZYCZNE"**, już teraz przyjmuje prenumeratę; uprasza się o wczesne nadsyłanie takowej, abyśmy ustalić mogli w ilu tysiącach takowe wydawać. — Nadsyłając prenumeratę, należy wypełnić osobno zamieszczony blankiet, dołączając **płatną z góry** należytość w sumie $2.25 za cały rok, wraz z numerem wstępnym. Prawo pocztowe tego wymaga.

Aby przekonać wszystkich, że to co piszemy jest prawdą, żądamy tylko nadesłania 25c w srebrze na numer wstępny, a pewni jesteśmy, że odwrotną pocztą otrzymamy resztę sumy $2.00 jako roczną prenumeratę na jedyne pismo muzyczne w Ameryce (polskie) **"ECHO MUZYCZNE"** adresując **1505 TELL PL., CHICAGO, ILL., U. S. A.**

DZIAŁ OGŁOSZENIOWY

Pod rozwagę przedsiębiorcom, kupcom, wogóle wszystkim, którzy mają cośkolwiek na sprzedaż, a nawet gdyby ktoś chciał coś zakupić.

System amerykański w handlu polega li tylko na ogłaszaniu się w pismach, dlatego zbytecznem byłoby rozwodzić się o tej sprawie za szeroko, lub wmawiać w kogoś, ażeby się ogłaszał, gdyż ta sprawa jest ogólnie w handlu zadecydowana ,że kto chce interes zrobić, **ZMUSZONYM JEST OGŁASZAĆ SIĘ.**

Uważamy za zbyteczne twierdzić, że mamy sto tysięcy abonentów, aby kogoś "naciągnąć" na ogłoszenie; wolimy raczej iść prostą drogą, a przedewszystkiem uczciwą; a jako dowód prawdy, niechaj posłuży fakt, że firma nasza **Wydawnictwo Muzyczne i Księgarnia B. J. Zalewskiego,** prowadzi interes wysyłkowy z nutami, książkami, instrumentami muzycznymi z górą lat 26, a według wykazu naszych książek, załatwiono w tym czasie **DWADZIEŚCIA TYSIĘCY ZAMÓWIEŃ**, a w naszym ogólnym wykazie adresowym, znajduje się **PIĘĆDZIESIĄT TYSIĘCY ABONENTÓW**, wobec czego ogłaszanie się w naszem piśmie **"ECHO MUZYCZNE"** powinno się opłacić, choćbyśmy nawet zdobyli tylko jedną czwartą z ogólnej liczby, lecz pewni jesteśmy, że większą połowę abonentów napewno zdobędziemy.

Klijentela nasza składa się przeważnie z osób zamożnych, często robiących zakupna nieomal w każdej gałęzi interesu, dlatego też kupcy i przemysłowcy powinni swój towar stale ogłaszać w **"ECHU MUZYCZNEM"**, a napewno nie pożałują tego, bo rezultat z ogłoszeń powinien być zadawalniający.

Wzorując się na ogłoszeniach pism miesięcznych amerykańskich, przyjęliśmy system tak zwany "reading matter", uważając takowy za najpraktyczniejszy, gdyż czytelnicy takowy z ciekawością czytają, wobec czego jest tymbardziej korzystniejszy dla ogłaszającego się.

Nasze kolumny ogłoszeniowe są szerokie 3¼ cala, czyli jednocalowe ogłoszenie mieści w sobie 3¼ kwadratowych cali, pomieścić można prawie dwa razy tyle treści, jak w podobnym ogłoszeniu w innych pismach, w których kolumny są węższe. Szpalty naszych ogłoszeń będą tej samej szerokości, jak w niniejszym cyrkularzu, również tem samem pismem będą drukowane.

Jeżeli przez ogłaszanie się można zarobić net $100.00, lub $50.00, a choćby nawet $25.00 tylko, to tą samą sumę kupiec traci jeżeli zaniecha się ogłaszać, dlatego też spodziewamy się, że ogłoszenie swe nadeśle nam Pan **ZARAZ**, aby w następnym numerze w **"ECHU MUZYCZNEM"** było takowe zamieszczonem, bo spóźnienie spowoduje stratę w interesie.

Wzór ogłoszeń półcalowych:

KWIACIARKA (314) Casotti-Zalewski (Młodość i piękność mam) na głos średni z fortep. Wydanie poprawne z okładką w kolorach; inni sprzedają po 30c, nam proszę nadesłać **tylko** 11c z pocztą. Tenże utwór na dwa głosy 31c z pocztą.
"ECHO MUZYCZNE", 1505 TELL PL., CHICAGO, ILL., U.S.A.

BIAŁY MAZUR - GWIAZDY GASI (3348) Osmański-Zalewski na fortepian. Wydanie poprawne z okładką w kolorach; inni sprzedają po 20 i 25 c, nam proszę nadesłać **tylko** 11c z pocztą.
"ECHO MUZYCZNE", 1505 TELL PL., CHICAGO, ILL., U.S.A.

POLONEZ OGIŃSKIEGO (3100). Pożegnanie Ojczyzny, na fortep. Wydanie poprawne z tytułową okładką, przedstawiającą "Wesele w Ojcowie", gdzieindziej 25c, **u nas** 11c z pocztą.
"ECHO MUZYCZNE", 1505 TELL PL., CHICAGO, ILL., U.S.A.

NOWE KRAKOWIAKI (3384) B. J. Zalewski, na fortepian, wydanie poprawne, oryginalne, czysty i piękny druk, cena **tylko 21c** z pocztą. Nadzwyczaj melodyjne krakowiaki.
"ECHO MUZYCZNE", 1505 TELL PL., CHICAGO, ILL., U.S.A.

Wzór ogłoszenia jednocalowego:

SZKOŁA NA SKRZYPCE (118) Zebrana z najcelniejszych autorów, jako to: **Czubski, Górski, Noskowski** i inni, ułożona przez **B. J. Zalewskiego** w polskim języku dla samouków bez nauczyciela (w braku polaka), z rysunkami, oraz zawiera 25 utworów polskich systematycznie ułożonych z ćwiczeniami od 1 aż do 7 pozycji. Nie jest to książka z kawałkami, lecz **ściśle szkoła**, cena $1.55 z pocztą.
"ECHO MUZYCZNE", 1505 TELL PL., CHICAGO, ILL., U.S.A.

PROSPEKT ECHA MUZYCZNEGO

ECHO MUZYCZNE będzie wychodzić co miesiąc, o kilkunastu stronicach na dobrym papierze w kolorowej okładce.

ECHO MUZYCZNE nie będzie niczyim urzędowym lub półurzędowym organem i tymsamem, — pismem niezależnem od nikogo.

ECHO MUZYCZNE udzieli swych szpalt każdemu, o ile korespondencje zgadzać się będą z kierunkiem pisma naszego.

ECHO MUZYCZNE w nagłówku zaznacza "Miesięcznik poświęcony muzyce kościelnej i świeckiej i t. d." co oznacza, że głównym celem pisma będą powyższe przedmioty i tymsamem nie może być zaliczone, ani w poczet pism kościelnych, lub świeckich, lecz ogólnem dla wszystkich tych, którzy lubują się w śpiewie i muzyce.

ECHO MUZYCZNE na pierwszym miejscu—i to usilnie—służyć będzie POLSKIEJ SZTUCE PIĘKNA a polskie kompozycje jako też polscy kompozytorzy, mogą uważać ECHO MUZYCZNE jako "ich własne" w propagowaniu Polskiej Sztuki Piękna.

ECHO MUZYCZNE także wzorować się będzie na obcych kompozycjach i kompozytorach (zasługujących na uznanie) a pod względem twórczości i talentu, narodowość będzie wykluczoną.

ECHO MUZYCZNE będzie mieć bardzo poważnych krytyków z Polski, jako stałych korespondentów, wobec czego będzie pomostem w sztuce piękna, pomiędzy kolegami w Polsce a Ameryce.

ECHO MUZYCZNE dodawać będzie premje w nutach tym tylko, którzy będą mieć z góry opłaconą prenumeratę.

ECHO MUZYCZNE będzie gorliwym propagatorem zaprowadzenia po chórach amatorskich elementarnych zasad muzycznych, jako też czytanie nut głosem.

ECHO MUZYCZNE zawsze i wszędzie dopomagać będzie do wystawienia Wielkiego Teatru w Chicago, jako środowisku Polonji w Ameryce, uważając sprawę tą za tak ważną, stawiając takową na równi z życiem a śmiercią, jako schronisko Sztuki Piękna zarazem ostoją języka polskiego i mowy ojczystej.

ECHO MUZYCZNE co do kościelnej muzyki trzymać się będzie zdania—że to co wolno w karczmie, to nie w kościele, a "płody operetkowe" różnych "Manów" "Vigów" i t. p. zwalczać będzie rozumnie i pouczająco.

ECHO MUZYCZNE rocznie kosztować będzie $2.00, pół rocznie $1.00, kwartalnie 50c., pojedyńczy numer 25c. wraz z dodatkami muzycznemi.

ECHO MUZYCZNE w innych krajach jak w Europie, Południowej Ameryce, Kanadzie i t. d. rocznie kosztewać będzie $3.00, pół rocznie $1.50, kwartalnie .75c., pojedyńczy egzemplarz 40c.

ECHO MUZYCZNE napewno wyszuka posadę, czy to organisty, dyrygienta, muzyka, lub t. p. za nie wielką opłatą, o ile poszukujący fachowiec będzie mieć zdolność (sekret zapewniony)

ECHO MUZYCZNE napewno wyszuka Wiel. Księżom organisty odpowiedniego, stosownie do ceny podanej. Za nie wielką opłatą. (sekret zapewniony).

ECHO MUZYCZNE nie bierze odpowiedzialności za artykuły "nadesłane" i o ile w nagłówku znajdzie się wyrażenie "nadesłane" co oznacza to samo, że pismo nasze powątpiewa w prawdziwość treści, lecz zamieszcza takowe z obowiązku neutralnego, zaś odpowiedzialność bierze na siebie ten, kto będzie podpisany pod artykałem.

ECHO MUZYCZNE będzie mieć swych stałych korespondentów w każdym większym mieście Ameryki Północnej, Południowej, lub w Kanadzie.

ECHO MUZYCZNE będzie zamieszczać bezinteresownie, korespondencje sekretarzy chórów, lub orkiestr o treści zwięzłej:

a.) Ile dany zespół liczy członków?

b.) Lekcje odbywają się stale co............ .

c.) Na lekcji ( ) (wymienienie daty) było członków (wymienienie liczby).

d.) Cwiczymy utwór jki?................

e.) Dyrygientem naszym jest (wymienić imię, nazwisko i adres).

f.) Imię i nazwisko sekretarza i dokładny adres.

ECHO MUZYCZNE usilnie propagować będzie, aby w szkołach polskich zaprowadzonym był jednolity system nauczania dzieci śpiewu, oraz uczenia pierwszych zasad muzycznych i czytania nut głosem.

ECHO MUZYCZNE uprasza o razpowszechnienie naszego pisma.

ECHO MUZYCZNE będzie dodawać premje w nutach, tylko dla płatnych abonentów, którzy nadeślą prenumeratę roczną, półroczną lub kwartalną, w utworach po cenie regularnej (a nie zniżonej), ogłaszanych naszym katalogiem własnych nakładów, z dowolnym wyborem, co kto sobie życzy. Stary system okazał się niepraktycznym, bo muzyk grający na jakimś instrumencie, nie korzysta z utworów do śpiewu, lub odwrotnie, o ile takowe by były już zamieszczone w piśmie, wobec czego unieważniamy nasze ogłoszenia w pierwszym prospekcie, a dodatki wysyłać będziemy osobno (nie w piśmie), opłacając sami przesyłkę pocztową.

Kto nadeśle $2.00 zgóry, może sobie wybrać nut wartości za $1.00, czyli że "Echo Muzyczne" całoroczne z dodatkiem wynosić będzie sumę $3.00, a w prenumeracie zapłaci tylko $2.00.

Kto nadeśle $1.00 zgóry, może sobie wybrać nut wartości za 50c, czyli że "Echo Muzyczne" półrocznie z dodatkiem wynosić będzie sumę $1.50, a w prenumeracie zapłaci tylko $1.00.

Kto nadeśle 50c zgóry, może sobie wybrać nut wartości za 25c, czyli że "Echo Muzyczne" kwartalnie z dodatkiem wynosić będzie sumę 75c, a w prenumeracie zapłaci tylko 50c. Do mniejszych prenumerat jak dwumiesięczne lub jednomiesięczne, premii w nutach dodawać nie możemy. Katalogi wysyłamy na żądanie, lecz prosimy oznaczyć, czy takowy ma być do śpiewu i na jaki rodzaj głosu, lub też na instrumenta, skrzypce, fortepian i t. p.

ECHO MUZYCZNE, zamawiać zawsze pod adresem, jak poniżej:

—ECHO MUZYCZNE—

1505 TELL PL. CHICAGO, ILL. U. S. A.

ZAPRENUMERUJ ZARAZ "ECHO MUZYCZNE"

Prosimy nadesłać $2.00 za roczną prenumeratę, $1.00 za półroczną, 50c za kwartał, 25c za pojedynczy lub wstępny numer

Echo Muzyczne, 1505 Tell Place, Chicago, Illinois, U.S.A.

ECHO MUZYCZNE

Wychodzi z początkiem każdego miesiąca
Prenumerata roczna
$2.00
Pojedynczy numer 25c
Ceny ogłoszeń według umowy
Wszelkie korespondencye oraz prenumeratę nadsyłać na adres poniżej podany.

ECHO MUZYCZNE

Miesięcznik poświęcony muzyce kościelnej i świeckiej
Oraz zespołom muzycznym i teatralnym

DODATEK MUZYCZNY I TEATRALNY W KAŻDYM NUMERZE

THE MUSICAL ECHO

Issued during the early part of every month
Subscription per year
$2.00
Single copy 25c
Advertising rates on application
All communications should be sent to the address given below.

Phone Monroe 2998 ECHO MUZYCZNE—"THE MUSICAL ECHO" 1505 Tell Pl., CHICAGO, ILL. U. S. A.

Rok I | dnia 1go Stycznia, 1924 r. | Numer Wstępny

KANTATA MICKIEWICZA *Jan Gall*
LIVIA QUINTILLA
MONBAR-MANRU
WIELKI ŚPIEWNIK KOŚCIELNY
STRASZNY DWÓR
WESELE *Wyspiański*
HALKA
PIEŚNI LUDOWE *Z. Noskowski*
JANEK-HRABINA
BOGA RODZICO DZIEWICO
MAZEPA-QVO VADIS
KANTATA SIENKIEWICZA *E. Walkiewicz*
VERBUM NOBILE-WIDMA
WESELE W OJCOWIE
KONRAD WALLENROD
ODA DO MŁODOŚCI *A Karczyński*
GOPLANA
CYGANIE
KRAKOWIAKI
WĘDROWNY GRAJEK *Z. Noskowski*
MAZURY
DAMY I HUZARY
WIESŁAW
KANTATA SKARGA *A Karczyński*
KRAKOWIACY I GÓRALE
PIEŚŃ O ZIEMI NASZEJ
KANTATA KOŚCIUSZCE *E. Walkiewicz*
SONETY-STARA BAŚŃ
CZARTOSKA ŁAWA
KUJAWIAKI-OBERTASY
PERŁY POLSKIE WALC *Z. Noskowski*
POLONEZY
PIEŚNI LUDOWE *Jan Gall*
SKALMIERZANKI
SYN CIEŚLI
GWIAZDA SYBERYI

WŁAŚCICIEL I WYDAWCA
BOLESŁAW J. ZALEWSKI
1505 TELL PLACE
CHICAGO, ILL
U. S. A.
B. J. Z.

TELEPHONE MONROE 2998

CHOPIN • MONIUSZKO • PADEREWSKI •
DEMBIŃSKI • ADAMOWSKI • POLIŃSKI •
GOMÓŁKA • GÓRSKI • DOBRZYŃSKI •

KARCZYŃSKI • HOFMAN •
WIENIAWSKI • WROŃSKI •
MASZYŃSKI • NOSKOWSKI •

KURPIŃSKI • MOENHEIMER • NOWOWIEJSKI • RESZKOWIE •
ŻELEŃSKI • GARBUSIŃSKI • PRZYSTAŁ • WALEWSKI • FALL •
MIĄCZYŃSKI • RIEHLING • JANUSZ • OGIŃSKI • FREDRO •
NAMYSŁOWSKI • HERTZ • ELSNER • DIETZ • GAIL •

WALKIEWICZ • SURZYNSKI • SOŁTYS
KĄTSKI • SŁOWACKI • RUDZIŃSKI
LEWANDOWSKI • OSMAŃSKI • STYŚ
ZAPOLSKA • STEFANI • WYSPIAŃSKI

RYSOWAŁ *L. H. Borucki*



Od Wydawnictwa

Puszczając w świat wstępny numer "Echa Muzycznego" — pisma poświęconego sprawom śpiewu, muzyki i teatru, rozpoczynamy wydawnictwo u nas prawie nowe, a już od dawna potrzebne, jako światło informacji dla osób, interesujących się muzyką. Brak pisma takowego od lat wielu uczuwać się dawał, to też zachęceni przez wielu, przystępujemy dziś do wydawania pisma, któreby odpowiadało potrzebom naszych chórów i teatrów, jak i wszystkich osób, poświęcających się sztuce piękna, jaką jest śpiew i muzyka, w połączeniu ze sceną.

Uwzględniając w początkach stosunki u nas panujące, "Echo Muzyczne" przedewszystkiem zawierać będzie przystępne artykuły z dziedziny teorji i historji muzyki, tak, aby każdy łatwo mógł przyswoić sobie przynajmniej tyle wiadomości, ile potrzeba do zrozumienia i dobrego wykonania średnio trudnych utworów muzycznych. W miarę potrzeby równocześnie z postępem, zamieszczać będziemy artykuły poważniejsze, aby w piśmie naszem znalazł pożyteczne dla siebie wiadomości tak muzyk początkujący, jak i człowiek posiadający już muzyczne wykształcenie.

Oprócz artykułów naukowych "Echo Muzyczne" zamieszczać będzie recenzje z koncertów i przedstawień teatralnych, nie tylko z Chicago, ale i z innych kolonij polskich w Ameryce. W recenzjach tych przedewszystkiem starać się będziemy o wydawanie sądu bezstronnego, by tym sposobem zagrzewać wszystkich do dalszej pracy nad krzewieniem i podniesieniem pieśni i sztuki polskiej tu na obczyźnie. Dział ten dotychczas znajdował się tylko w naszych pismach codziennych i tygodniowych, lecz niestety w niczem prawie nie spełniał swego zadania, gdyż recenzje najczęściej pisywane były przez ludzi mało kompetentnych, a zbyt często wyrażano w nich swoje osobiste sympatje lub antypatje. Zgóry przygotowani jesteśmy nawet i na niedobór, co znaczy że zysk z pisma tego jest wykluczonym i będziemy bardzo zadowoleni, jeżeli wyrównamy rozchody z przychodem — lecz mamy to przeświadczenie, że znajdzie się u nas znaczny zastęp ludzi dobrze myślących, którzy zaprenumerują "Echo Muzyczne" nie w formie jakiejś "jałmużny," lecz z tem przeświadczeniem, że za pieniądze swe otrzymają pełną wartość nadesłanej sumy, a co najważniejszem to — że jednocześnie dopomogą w krzewieniu pieśni polskiej, a tem samem i mowy ojczystej tu na wychodztwie. ......

Bezsprzecznie wiemy o tem, że w Ameryce najliczniej reprezentowane są chóry parafjalne, które niestety trudno utrzymać choćby tylko w niewielkiej liczbie, bo zawsze pp. organiści walczą z napływem nowych sił, bo starsi i nieco wyrobieni śpiewacy i śpiewaczki usuwają się. Ileż to nieporozumień jest pomiędzy p. organistą a swym proboszczem? — że chór nie odpowiada swemu zadaniu, a nieraz następuje utrata posady. Otóż pismo nasze starać się będzie odszukać środki zaradcze, ażeby złemu zapobiedz, a to przyjdzie z łatwością o ile wszyscy dopomożemy egzystencji temuż pismu, boć ogólnie wiadomem jest, że pióro więcej zdziała aniżeli broń obosieczna. Jesteśmy mocno przekonani, że Wielebne Duchowieństwo poprze wysiłki nasze, z większym pożytkiem dla pieśni polskiej, jako też przyczyni się bardzo w podtrzymaniu języka polskiego, tu na wychodztwie.

Z poważaniem
B. J. ZALEWSKI,
Wydawca.

Śpiewacy i Muzycy.

Faktycznie—że śpiewacy i muzycy w Ameryce nie mają poza sobą dosyć pism, któreby stały na straży interesów tychże, dlatego też placówki te tak piękne i pożyteczne, nie mogą się rozwinąć w całej pełni swego zadania.

Na razie mam na myśli dwie organizacje w Chicago,.to jest "Zw. Śpw. Pol. w Ameryce," oraz "Unja Polskich Muzykantów."

Obie organizacje uprawiają sztukę piękna, pierwsza ściśle idejowa, druga—współidejowa i są niezbędne w pożyciu naszem, bo przez śpiew podtrzymujemy wynaradawianie się, a muzyka dopełnia całości, zaś w połączeniu wywiera przeogromny wpływ na masy.

O połączeniu i korzyściach obu tych organizacji, w przyszłych korespondencjach omówię obszerniej, a na razie podkreślam jeszcze raz tylko ten fakt, że brak nam jest pism fachowych, któreby informowały rzeczowo, dlaczego jesteśmy pieśniarzami lub muzykami.

Wiem o tem, że doskonałości u nas niema i nieraz błądzimy po manowcach ze szkodą dla danej organizacji, doprowadzając nieraz do ruiny pracę zdobytą przez długoletnie wysiłki,—właśnie w chwilach podobnych pisma powinny stanąć na straży i bronić czysto idejowych organizacji polskich, karząc zgóry zło, dążąc do celu wytkniętego;—a czym częściej prasa to czynić będzie, tym lepiej dla całości, gdyż przez to błędy będą się zmniejszać.

Czas byłby wielki, ażeby naprawić jeden z poważniejszych błędów w zespole śpiewackim, ażeby nie było dwuch Zw. Śpw. w Ameryce, jest to wielkie zadanie, by prasa tym się zajęła i doprowadziła do zespolenia się obu Zw. Śpw., którzy zasługują na to, bo nie pracują dla osobistych korzyści, lecz ściśle idejowo.

Także czas byłby wielki ażeby i muzycy garnęli się do unji Polskich Muzykantów, bo mamy w Ameryce dość poczytny zastęp kółek muzycznych, które nie są zorganizowane i nawet nie wiedzą, że w Chicago jest podobna organizacja— i tu właśnie jest wielkie pole dla pism polskich, ażeby dopomogli w organizowaniu się tychże, boć i oni poświęcają się nieraz w dość pokaźnej liczbie bezinteresownie.

Narazie wstrzymuję swój dalszy program niedomagań naszych, z powodu ograniczenia miejsca w piśmie, zaznaczając to tylko, że pismo nasze starać się będzie choć w części wypełniać swój obowiązek i to bezinteresownie, gdyż zamieszczać będziemy wszelkie korespondencje, nadające się do pisma,—które prosimy nadsyłać pod adres niżej podany.—**ECHO MUZYCZNE, 1505 Tell Pl., Chicago, Ill.**

Opera "Flis" St. Moniuszki w Chicago.

Z wielkim zadowoleniem przyjmujemy do wiadomości, że wkrótce daną będzie opera 1-aktowa "Flis" St. Moniuszki pod kierownictwem zaszczytnie nam znanego muzyka i kompozytora, p. K. i wierzymy mocno, że cel będzie uwieńczony, ku ogólnemu zadowoleniu.

Wiadomem jest, że nie rozporządzamy tu w Ameryce siłami artystycznemi i możliwie, że okażą się jakieś maleńkie braki, lecz całość powinna wypaść dobrze, gdyż opera "Flis" nie jest zbyt trudną, tembardziej, że kierownik tejże opery jest o tyle szanowanym i znanym z tego, że to, co postanowi, dokona.

Wiadomość tę powinni odczytać ci, którzy robili eksperymenta z "Halką" w Chicago, że lepiej z małem zacząć i zwyciężyć, aniżeli sięgać po "wielkość" ażeby upaść.

W "Flisie" widzimy przyszłą operę "Halkę," która może być wystawioną, lecz pierwej zbadane będą siły i o ile nas domysły nie mylą, to po "Flisie" "Halka" będzie wystawioną w całym słowa tego znaczeniu, poprawnie, dlatego li tylko, że tu własna ambicja nie będzie grać żadnej roli, gdyż znamy p. K., że pracuje zawsze li tylko dla sztuki i mało zwraca uwagi, czy go ktoś chwali lub gani. Szczęść Bożę.

(B. J. Z.)

Stosunek Unji Polskich Muzyków do Obconarodowych Unji.

Co do "Unji Polskich Muzykantów" a obconarodowemi unjami, w których Polacy są w dość pokaźnej liczbie, zwracam uwagę, że traktują Polaków gorzej, niżeli po macoszemu. **Płać i Milcz i Słuchaj!** to są metody używane przeciw Polakom, a ci są tak "uprzejmi," że za takie obchodzenie się z nami, nieraz wyróżniani są, bo na polskich zabawach grywają, a Polak muzyk jest bez zajęcia, boć trzeba się przypodobać jakiemuś ajryszowi lub żydzinie. Poniekąd jest to wina ogółu, że zagadzają muzyków z obcych organizacji, zamiast z polskiej unji, bo gdyby towarzystwa przy zagadzaniu muzyki, zażądali okazania karty polskich muzykantów, to napewno zmieniłoby się na lepsze, gdyż bale, pikniki, wymarsze lub wesela nie wymagają artyzmu i możemy w zupełności się obyć bez obcych unji, zaś pp. "artyści" mogliby pozostać tam, gdzie są potrzebni, a my byśmy mogli się też bez nich obejść.

Muzycy polscy, należąc do obcych unji, to li tylko po to, ażeby **Płacić, Milczeć i Słuchać**, gdyż zajęcia tam dostać nie mogą, bo tylko grywają

(Ciąg dalszy na str. 14)

O Chórach Kościelnych.

Początki chórów kościelnych zwykle tworzą się z malutkich (chóry dziecięce), o których zwykle zapominamy skoro tylko parafja się powiększa, wówczas zastępują takowe chóry z dorosłych, a dziecięce usuwa się do skromniejszych uroczystości kościelnych. Uważam to za wielki błąd, bo bezsprzecznie chłopięce soprany i alta nie mogą być porównane z głosami starszych pań, o czem zbytecznie byłoby dowodzić, stawiając za przykład chór Paulinów w Chicago.

Nie mam tu na myśli skasowania dorosłych śpiewaczek z chórów kościelnych (bo nad tem mają inni władzę), przeciwnie; i dla nich jest wiele miejsca w kościele, aby śpiewały na chwałę Bożą, lecz tylko kładę nacisk na fakt, że usuwamy z kościoła najcenniejsze perły, jakiemi są głosy chłopięce w chórach mięszanych.

Ktoś mi powie, że z "dzieciakami jest wiele mozołu"—dobrze:—zgadzam się z tem—lecz kto mi może zaprzeczyć czy z dorosłymi pp. organiści nie mają więcej kłopotów? a tak!! i bodaj że najwięcej nieporozumień jest pomiędzy dorosłymi a p. organistą, bo skutki są aż nadto widoczne, że zaledwo niewielki procent pp. organistów utrzymują się stale na jednej posadzie, a reszta musi szukać chleba, zmieniając dość często posady, przeważnie z nieporozumień z chórem dorosłych, a rzadko kiedy ażeby organista utracił parafję przez chór dziecięcy.

Zdarzają się wypadki, że przewodnik chóru, przez niedopilnowanie swych obowiązków, jest usunięty z posady, to już trudno w obronę brać takowego, zaś usuwanie z posady dlatego, że p. organista w czasie lekcji kogoś "obraził" jest nie na miejscu ażeby dana jednostka zaraz mściła się, z czego następstwa są takie, że p. organista traci posadę, bo zemsta została dokonaną.

Nie chcę tu brać w obronę pp. organistów, lecz zaznaczę tylko to, że wielki procent nauczycieli i nauczycielek, są bardzo nerwowo usposobieni podczas lekcji.

Śpiewak lub śpiewaczka myśli tylko o swym głosie, zaś p. organista, który jest tylko takim samym człowiekiem jak i wszyscy, musi wytężać umysł, z wielkiem napięciem nerwów i myśleć za wszystkich, aby całość wypadła jak najlepiej, więc przy takiem napięciu nerwów, nie można się dziwić, że nieraz przeładowana energja wybucha i to często skupi się na najniewinniejszym. Śpiewacy nie powinni się tem gorszyć, a raczej powinni być pobłażliwymi dla swego przewodnika, boć on to przy kartach ani przy kieliszku nikogo nie zadrasnął, lecz przy nadzwyczaj ciężkiej pracy umysłowej.

Niewiele jest parafji, które mogą sobie pozwolić na odpowiedniego organistę, a stosownie do małego wynagrodzenia powinno się żądać i niewielkiej pracy, tymczasem dzieje się przeciwnie, żąda się od mniej zdolniejszego organisty, który pracuje za małą pensję, niemal tego wszystkiego, co i od najwięcej uzdolnionego—dlatego też i na tym punkcie śpiewacy powinni być wyrozumiałymi i nie wymagać od kogoś $10.00 za jednego dolara.

Chóry parafjalne, które pracują zgodnie ze swym kierownikiem, są nadzwyczaj lubiane, a poszczególni członkowie zazwyczaj cieszą się szacunkiem u swych parafjan dlatego, że śpiewak lub śpiewaczka, kształcąc się w sztuce piękna, już tem samem uszlachetnia się unikając złego i niestosownego towarzystwa, bo to na śpiewaka lub na śpiewaczkę nieprzystoi. Dlatego też młodzież powinna się garnąć do chórów parafjalnych, gdzie znajdzie wiele rozrywek, a do tego należałoby zaprawiać się już od samej młodości, z pożytkiem ku chwale Bożej, jako też i dla pielęgnowania języka polskiego tu na wychodztwie.

(B. J. Z.)

O Chórach Dziecięcych.

Związek Śpw. Pol. w Ameryce wprowadził w czyn dawniejsze uchwały sejmowe, że chóry dziecięce już istnieją nietylko w Chicago, ale i w innych miejscach.

Wiadomem jest, że każda nowa placówka w życiu kulturalnem wymaga nietylko poświęceń ze strony ludzi dobrej woli, lecz także i znajomości rzeczy, przedewszystkiem trzeba mieć najprzód opracowany plan za i przeciw, ażeby dane przedsiębiorstwo postawić na trwałych podwalinach.

Niestety Zw. Śpw. nie w zupełności to wypełnił, bo po części i nie mógł z braku funduszu na ten cel, jako też dla braku fachowo uzdolnionych ludzi w tym zawodzie.

Zakładanie chórów dziecięcych prawie że niczem nie różniło się od chórów starszych w Zw. Śpw., bo bez najmniejszych przygotowań elementarnych co do muzyki, odrazu kazano śpiewać piosenki, po uprzedniem przegraniu na fortepjanie i wbiciu pamięciowo dziecku danego utworu.

Swego czasu zwróciłem uwagę publicznie w tej sprawie, lecz niewiele to poskutkowało, bo wykłady elementarne muzyki trwały zaledwo króciutki czas (dla oka) i prawie że zaniechano najfundamentalniejszej podstawy w chórach dziecięcych, wobec czego nie można rokować wielkiej przyszłości danej placówce, ze wszech miar bardzo pożytecznej.

Koniecznie! . . . Związek Śpiewaków powinien wglądnąć w tę sprawę lepiej, t. j. opracować plan i dzieło z takim mozołem rozpoczęte, do celu zakreślonego doprowadzić.

(B. J. Z.)

O Chórach Narodowych.

Chóry narodowe w Ameryce powstały już temu kilkadziesiąt lat wstecz, bo jeden z chórów w Nowym Yorku niezadługo obchodzić będzie 50cio lecie swego istnienia. Mamy w Ameryce Związek Śpiewaków Polskich, który obecnie liczy zgórą 2,000 członków. Jest to liczba dość pokaźna w stosunku do liczby z dawnych lat, lecz o ile weźmiemy pod uwagę czteromiljonową ludność polską w St. Zjed. to cyfra 2,000 przedstawia się bardzo skromnie, a i to, co jest, ma na wychodztwie ogromne znaczenie, gdybyśmy tylko ten zespół mogli doprowadzić do celu wytkniętego.

Poza Zw. Śpw. mamy bardzo pokaźną liczbę chórów nie należących do zrzeszenia, a nie wchodząc w to, czy mają rację stać na uboczu, lub przeciwnie, stwierdzamy tylko to, że pieśniarzy nam niebrak i że w narodzie polskim tkwi iskra Boża talentu, który udziela się nam w dziedzinie najwznioślejszej i najczystszej sztuce piękna, jaką bezsprzecznie jest śpiew i muzyka, tu na obczyźnie.

Dawnemi czasy śpiew i muzyka ograniczały się tylko w kołach kościelnych, lecz z postępem czasu różne narody zaczęły wprowadzać tę sztukę piękna i poza kościołem, tworząc t. z. chóry narodowe. Nie była to chęć szkodzenia pieśni kościelnej, bo nigdzie o tem historja nie wspomina, lecz czysto z pobudek postępu czasu, jako też w zaspakajaniu ducha poza religijnemi czynnościami, czego dowodem są widowiska teatralne, opery, operetki połączone ze śpiewem, dlatego też śmiesznem byłoby wprost zakazywać śpiewu w kościele, jako też stawiać przeszkody w tworzeniu się chórów narodowych, a najlepszą i najskuteczniejszą drogą, byłoby zespolenie obydwu czynników, choćby tylko duchowo, o ile na razie nie możemy myśleć o połączonej jednostce jako związek.

Nasze chóry narodowe tworzyły się z pobudek czysto idealnych i narodowych i tego, czego nie mogliśmy dokonać dyplomacją podczas niewoli naszej, dokonaliśmy to po części przez śpiew, że "jeszcze nie zginęła" i nieraz śpiewu tego musiał wysłuchać niejeden z dyplomatów naszych dawnych zaborców.

Chóry narodowe mają największą sposobność wykazać swą kulturę w sztuce piękna popisując się w śpiewie wobec obconarodowców, lecz niestety dzieje się przeciwnie, bo śpiewamy sobie samym, jak to często bywa, że słuchaczy było dosłownie 15cie osób, a chórów w liczbie około stu kilkudziesięciu głosów. To powinno raz na zawsze ustać i chóry narodowe powinny o tem pamiętać, że ich celem jest zdobywać sobie uznanie pomiędzy obcymi i nie zasklepiać się w skorupie żółwia, bo sami widzicie, że koncerty dawane dla nas samych tak zpowszechniały, że o ile do koncertu w ogłoszeniu nie przypniemy jakiegoś balu perkalikowego, lub że po koncercie będzie przygrywać "Original Jazz Orchestra," to na sam koncert nikt nie przyjdzie. Zrozumcie tylko to:—jakiż to zapał, jakież to zadowolenie pomiędzy drużyną śpiewaczą, jeżeli pieśń polska na koncercie pomiędzy obcymi zyskała poklask i uznanie.

Ktoś może mi zarzucić, że nie jesteśmy w stanie tego zrobić, że nie mamy sił po temu i t.d. Kategorycznie bym zaprotestował i śmiem twierdzić, że siły mamy lepsze aniżeli jakakolwiekbądź narodowość, co do zespołów chóralnych i ubolewać tylko trzeba, że nam chórom narodowym polskim dają inni policzek i to bardzo zasłużony, jak to miało miejsce w Chicago podczas koncertu Kanadyjczyków, Rusinów, a nawet Chorwaci wyprzedzili nas z koncertem w śródmieściu, t. j. ci, których zaledwo na palcach można zliczyć w stosunku do nas.

Czas wielki zastanowić się nad tą sprawą i przestać śpiewać wyłącznie o sobie hymny pochwalne, lecz iść choćby przebojem z pieśnią tam, gdzie nas obcy będą darzyć uznaniem, wówczas możemy śmiało powiedzieć, że spełniamy obowiązki Chórów Narodowych.

(B. J. Z.)

Trzydziesto-pięcio Lecie Zw. Śpw. Pol. w Ameryce

W przyszłym roku, jesienią, Zw. Śpw. obchodzić będzie 35-cio lecie swego istnienia, które ma być upamiętnione wielkim koncertem w śródmieściu, oraz zabawą i ucztą śpiewaczą na Polsce.

Spodziewamy się, że tym razem drużyny śpiewacze staną do pieśni odpowiednio przygotowane, gdyż honor śpiewaczy tego wymaga, tembardziej, że do współudziału zaproszone będą wszystkie chóry należące do naszego zrzeszenia.

Będzie to uczta wielka i stosownie do tego i praca ogromna, którą ma przeprowadzić obecny zarząd Zw. Śpw., a w skład różnych komitetów wchodzą niżej podane nazwiska:

W. L. Petrykowski, prezes.
J. F. Klizicki, I. wice-prezes.
W. Markowicz, II. wice-prezeska.
J. Handke, sekretarz generalny.
M. Myśliwiec, kasjerka.
W. M. Skwarczyński, redaktor.
J. Chmieliński, chorąży.
L. Rzeszewski, dyrektor.
A. Kępski, dyrektor.
J. Woźny, dyrektor.
E. Pawłowska, dyrektorka.
W. Siekierska, dyrektorka.
B. J. Zalewski, generalny dyrygent.

Z powyższych nazwisk możemy wnioskować, że praca ta uwieńczoną będzie sukcesem dla pieśni polskiej, gdyż są to najtęższe głowy w naszem zrzeszeniu, a ci napewno poprowadzą drużyny śpiewacze do zwycięstwa.

O ZNACZENIU ETYCZNEM MUZYKI.

NAPISAŁA

BOLESŁAWA KOMPFÓWNA.

Niejednokrotnie w toku dziejów, jeżeli nie odmawiano sztuce racji bytu, to przynajmniej pytano ją surowo o to, na co się przyda? do czego służy? jaki przynosi pożytek? Estetyk ma na to odpowiedź gotową: Sztuka, mówi on, jest samoistną, ma cel swój sama w sobie, t. j. piękno, nie można jej zatem do żadnego innego odnosić celu, inaczej artysta staje się rzemieślnikiem lub moralistą. Przedewszystkiem zaś nie można sztuki poddawać moralności, bo to nas nudzi, a wszelka przyjemność ustaje z chwilą, kiedy zaczyna się lekcja.

Moralista także ma swoje racje również nie do lekceważenia. Sztuka jest rzeczą piękną i wielką, ale przy całej swej piękności i wielkości jest rzeczą ludzką, czynem człowieka, a wszystko, co ludzkie, podlega prawu moralnemu i do tego dąży celu. Estetykowi odpowiada on, że aforyzmu jego "sztuka dla sztuki" rozum ludzki nie bierze dosłownie, ale używa sztuki do celów nie wyłącznie estetycznych: od architektury żąda wygodnych mieszkań, od malarstwa i rzeźby uwiecznienia pamięci osób i wypadków, muzyką uduchowia i uszlachetnia ludzkość. I jemu trudno odmówić słuszności, ale ośmielę się przedłożyć trzecią drogę, gdzie oba twierdzenia, na pozór sprzeczne, łączą się w jedną całość. — Sztuka jest niezawisłą, rządzi się tylko własnemi prawami, ale winna pamiętać, że między temi prawami jest i prawo etyczne, że moralność jest jednem z najistotniejszych wymagań estetyki. Niechaj mistrz słucha wyłącznie natchnienia swej duszy, ale niech ta dusza będzie etycznie piękną — bo tylko w takim razie będzie w zupełności artystyczną. Wtedy i dzieło jego będzie etycznie piękne i bezwiednie umoralniająco działać na ludzkość, choćby tego celu wprost nie miało. Podobnie wszelka prawda niczyją nie jest służebnicą ani środkiem do osiągnięcia obcych jej celów, lecz sama z siebie ma wagę i znaczenie swoje. I tak matematyka jest bezwątpienia ważnym wielce środkiem pedagogicznym do wychowania młodzieży i jako środek ma cel niby poza granicą własną, bo tym celem jest głównie wyćwiczenie abstrakcyjne myśli uczącego się, a mimo to zasady matematyczne są i były prawdą, choćby nie było rodu ludzkiego, który je poznał.

"Sztuka oczyszcza namiętności," powiedział Arystoteles. Namiętności są potrzebnym natury naszej składnikiem, darem Bożym, bez którego życie byłoby bez ciepła, a czyn bez siły. Wychowaniem staramy się dojść do tego, by nad namiętnościami przewodził rozum i trzymał je na wędzidle woli. "Tout est bien, tout est beau, tout est juste a sa place" — mówi Lamartine. Tem wędzidłem jest etyka, która uczy kiełznać rumaki namiętności i wprzęgać je do rydwanu życiowego. Ale pomaga w tem dziele, przygrywa podczas tej tresury owa lutnia Orfea, którą znajdujemy nie tylko w Grecji, ale przy początkach każdej cywilizacji. I w ciągu całych dziejów ta lutnia cudowną widoczną gra rolę w uszlachetnianiu uczuć i popędów: ona opiewaniem bohaterskich czynów szały rozbójnicze zamienia w zapały i poświęcenia dla ojczyzny, ona wyrabia poczucie honoru, pogardę dla podłości, delikatne współczucie dla cierpień ludzkich. Im głębiej badamy związek dwóch sfer, sztuki i moralności, tem więcej jedna przenika drugą, jedna opromienia drugą. Sztuka staje przed nami jako współpracownica moralności, a moralność jeko jedna i najpiękniejsza sztuka. Świadczy to o wspólnym i absolutnym pierwiastku, od którego dobro i piękno wraz z prawdą nierozdzielnie pochodzą.

Najstarszą ze wszystkich sztuk, chociaż najdłużej w okresie niemowlęctwa pozostającą, jest muzyka, najwięcej też naginana do wszelkich celów, boć niema prawie obrzędu, uroczystości, zabawy, sceny bez muzyki. Starożytni Grecy pod nazwą muzyki rozumieli sztukę w ogólności, pochodzącą od 9 muz; w późniejszych zaś czasach nazwa ta pozostała tylko tej sztuce, która przemawia dźwiękami. Zgodzą się zapewne ze mną czytelnicy, gdy stawię muzykę na szczycie sztuk pięknych. Montalembert, głęboki znawca piękna, zwykł był powtarzać, że im sztuka lotniejszą, bardziej przemijającą obleka formę, tem wyżej się ona podnosi. Nad budownictwo o stałych głazach i podwalinach rzeźbiarstwo i malarstwo wybiega, muzyka jeszcze podnioślejsze zajmuje miejsce, a już najwyżej stawia on krasomówstwo, potęgę słowa, drgającego zaledwie przez chwilę, by w duszy nieśmiertelne pozostawić ślady.

Wysokie, wyjątkowe znaczenie muzyki ludzkość od samego początku swego istnienia ocenić umiała. Jedyna to ze sztuk pięknych, którą wiara zamieszcza w niebiosach, którą przez całą wieczność wybrani cieszyć się będą, łącząc swe głosy z chórami aniołów, wielbiących Wszechmocnego. — Dzieje starego zakonu nierzadkie zawiereają wzmianki o potędze muzyki. Walę się mury Jerycha na odgłos trąb Jozuego, łagodzi się szał Saula pod wpływem dźwięków Dawidowej harfy, coby służyć mogło za wskazówkę, że byłby to środek harmonizowania starganych władz i zdolności ludzkich; każdy wypadek znaczniejszy w Starym Testamencie święci się pieśnią: Mojżesz, Debora, Judyt, Anna, Tobiasz z pełności serca zawodzą hymny natchnione, a co mówić o nieśmiertelnych psalmach Dawida, które przez całe wieki pozostaną głosem tęskniącej ludzkości, krzepiącej się nadzieją oglądania Boga i chwalenia Go w wieczności!

Z ludów pogańskich pierwsi Egipcjanie zrozumieli doniosłość muzyki w wychowaniu; młodzież ich kształciła się na dobrych wzorach muzyki, a jak ostre były przepisy, wynika z tego, że żadnemu artyście nie wolno było wnieść zmian lub nowości do owych uznanych wzorów, tylko kapłani, jako stróże moralności społecznej, byli sędziami w tej dziedzinie.

Specjalnie w muzyce starej Grecji, mimo że rozporządzała jeszcze małemi środkami, bo tylko rytmem i melodją — harmonia, t. j. równoczesne brzmienie dobranych tonów była jej zupełnie nieznana — tkwił pierwiastek etyczny, i stąd jej ogromne znaczenie moralne i siła wychowawcza. Prawo ateńskie wkładało na ojca obowiązek kształcenia dzieeci w muzyce z tą samą surowością, z jaką nakazywało dorosłemu dziecku utrzymanie rodziców. Plato zaś, który coprawda duszą swą wzniosłą, apolińską subtelnie wyczuwał i rozumiał muzykę, wyznaczył jej w surowym swym gmachu społecznym, z którego wypędza wielkich tragików a nawet Homera, naczelne miejsce, słusznie twierdząc, że rytm i dźwięk wnika najgłębiej do istoty duszy, że człowiek pod tym względem wykształcony, nabiera bystrości w sądzie, co piękne a co brzydkie, że budzi się w nim pogarda dla rzeczy płytkich i brzydkich, a dusza staje się przystępniejsza dla idei dobrych, pięknych i wzniosłych, bo mówi dalej "muzyka ożywia ospałych, uspokaja podnieconych, wlewa pokój do duszy, budząc zarazem w niej energię czynu." A uniwersalny, pozornie tak suchy myśliciel Arystoteles sztukę tę uznaje za podwalinę etyki społecznej i prawie połowę dzieła swego "O wychowaniu" poświęca badaniu o wartości pedagogicznej muzyki. Jest ona zdaniem jego potrójna, po pierwsze ze względu na wpływ moralny, jaki wywiera na charakter i duszę człowieka, po drugie jako wytchnienie po pracy, po trzecie jako najlepszy środek rozweselenia się i zapełnienia wolnych chwil. A dalej roztacza szerzej swe poglądy na jej wpływ moralny "bo różnice w nastroju uczuć naszych odnajdują istotną odbitkę swą w różnych rodzajach muzyki. Pieśń i rytm najlepiej odźwierciadlają gniew lub łagodność, waleczność lub poddanie się, wszystko wywołać one mogę w duszy, smutek lub wesele, obojętność lub to, co najwyżej stawia, zapał; już i rytm sam pobudza człowieka do spokoju lub przeciwnie do ruchu, energji i czyny. Stąd jasnem, że muzyka, łącząca rytm z melodją, wyciska moralne piętno duszy." Uczyli się więc chłopcy i dziewczęta rytmicznie t. zw. recytatywem eposów Homera, a wizje bohaterów, wyolbrzymione dźwiękami tonów, budziły zapał do czynów bohaterskich; uczyli się gry na lutni, a biesiady ich nacechowane dostojną wzniosłością i artyzmem, gdyż uszlachetnieni i podniesieni tonami muzyki tylko w pięknych rozrywkach znajdowali przyjemność. Ale nadewszystko słuchała Grecja chórów swych wielkich tragików, które jednogłosowo lub w oktawach najwyżej śpiewane, przy równobrzmiącym lub rytmicznym tylko akompaniamencie instrumentów, budziły w nich lęk przed sprawiedliwością bogów, lub grozę przed ich srogością mściwą. Toć prosty Grek, którego rzemiosłem rozbój i kradzież, tak wrażliwy na dźwięki, tak podlega opętającej sile chóru Eumenid, że zdaje mu się, jakoby już chwytały go owe straszne duchy zemsty i w nieprzytomnym przestrachu wyrywa mu się niebaczny okrzyk: Sieh da, sieh da, Timotheus...

U Rzymian muzyka jako sztuka sama w sobie nie odgrywała żadnej roli w wychowaniu, w tym narodzie jurystów-żołnierzy nie było miejsca na tak lotną i nieproduktywną sztukę. Nawiasem mówiąc, późniejsza sławna muzykalność włoska, to nie spuścizna po rzymskich przodkach,. lecz dar przyniesiony z północy przez germańskie i galijskie ludy. — Rozbrzmiewały wprawdzie jeszcze rzadko wspomnienia greckich melodji a nawet Horacy, przesiąknięty kulturą heleńską, pozostawił teorję chórów, dodając, że chór powinien "nauczać prawdy, łagodzić namiętności, dawać dobre rady, użalać się nad nieszczęściem, zanosiś modlitwę do bóstwa, że powołanie jego to samo, co wysokiej poezji lirycznej." — Opierając się na onej teorji Horacego i na przekazanym rytmicznym szkielecie, próbowano odtworzyć nutę greckich chórów, ale daremnie, zaginęła ona bezpowrotnie. Prawdopodobnie też zadziwiłaby nas ona prostotą i ubóstwem środków.

Przejdźmy teraz do znaczenia muzyki w chrześcijaństwie. Jeżeli tony muzyki nie są już materją, ale jej zidealizowaniem, jeźli jest ona jakoby zerwaniem stosunków ducha, a grubej natury zmysłowej, więc to ona właśnie ze wszystkich innych rodzajów sztuki odpowiada najsilniej usposobieniu duchowemu ludów chrześcijańskich, jest sztuką wybraną, ukochaną ich fantazji, która również jest wzniesieniem się ponad świat materjalny, nad namiętności. Jest wyrazem nieskończoności ducha, a potęga jej gojąca i kojąca, przejawia się przedewszystkiem w harmonji. Tak więc ludy chrześcijańskie zrodziły z siebie harmonję, tj. zgodność tonów i stały się pierwszymi piastunami prawdziwej muzyki. Uznając jej podnaszącą siłę, zakłada Grzegoż Wielki pierwszą szkołę śpiewu, stara się o dobrych nauczycieli, sam naucza zasad, które przetrwały wieki. W wychowaniu średniowiecza zajmowała muzyka poczesne miejsce i to w quadrivium w następującym porządku: pierwsze muzyka, potem dopiero arytmetyka, geometrja, astronomja. Obok muzyki kościelnej ciekły też świeżym krystalicznym zdrojem strumyki muzyki świeckiej. Śpiewają trubadurzy, minnesengery, minstrele, zdobywając dźwiękami pieśni serca swych bogdanek, zagrzewając do czynów świetnych i bohaterskich. Pieśnią, opiewającą czary litewskiej krainy, podtrzymuje Halban w Konradzie Wallenrodzie miłość ojczyzny, lub nucąc skargi dręczonego ludu, budzi w nim chęć zemsty i tak straszną nienawiść, że chłopiec, dusząc nią, "tnie kobierca Winfrieda."

Humaniści włoscy wielki kładli nacisk na muzykę w wychowaniu. Czytamy w pedagogji owych czasów, że niejaki Wiktoryn z Feltre, pedagog, zajmujący katedrę filozofji w Padwie, bardzo wysoko cenił muzykę w wychowaniu, a Vergerio, nauczyciel synów Franciszka Carrary, podnosi wpływ jej w wychowaniu łagodzący namiętności i uczucia. Papież Pius II. jako biskup Tryestu wydał dzieło pedagogiczne, dedykowane Władysławowi, królowi Czech i Węgier p. t. "Traktat o wychowaniu dzieci." Zaleca on w wychowaniu muzykę, "bo ona ożywia ducha i pobudza umysł do wesołego imania się pracy, jeżeli tylko w miarę jest uprawiana i nie schodzi na motywa zbyt wyuzdane."

Reformacja ceni bardzo wysoko muzykę; wspólny śpiew ludu w kościele, celowo i ze zrozumieniem istoty muzyki przeprowadzony przez jej przywódców, niewątpliwie przyczynił się wiele do rozszerzenia nowej nauki. Luter wyznacza jej miejsce zaraz po teologji, uznając jej siłę dyscyplinarną, bo jak powiada, "czyni ona ludzi powolnymi i łagodnymi, grzecznymi i rozsędnymi."

Słynni pedagogowie ostatnich wieków żądają wprowadzenia nauki śpiewu dla celów materjalnych i formalnych. Taki Komeniusz, Francke, który ulepsza znacznie metody nauki śpiewu, a głównie Pestalozzi. Powoli wywalczają oni muzyce t. j. tylko śpiewowi stanowisko, jakie teraz zajmuje w planie nauk, nie równomiernie wprawdzie językom i naukom przyrodniczym, ale przynajmniej stanowisko przedmiotu obowiązkowego. Związki zaś i kongresy muzyczno-pedagogiczne starają się o to, by podnieść poziom kulturalny nauczycieli śpiewu, co daje rękojmię, że śpiew spełniać może swe zadanie wychowawcze.

Poznawszy rozwój i uznanie muzyki w dziejach ludzkości, zwróćmy się teraz do zgłębienia muzyki, i to najpierw istoty jej zewnętrznej, fizycznej, a potem wewnętrznego, duchowego jej działania. Jak powstaje muzyka? . Gdy ciało jakie np. struna dygoce w sposób, iż drgania powtarzają się jednostajnie, wtedy też w jednakich odstępach czasu każda fala odbita, wracając się, spotyka nową nadchodzącą falę, a tem samem odbywa się owo wspólne ich wzniesienie, wzbijanie, co uderza w słuch. Otóż ta prawidłowość i jednostajność drgań, to ton muzyczny. Różnice tonów zaś, ich zniżenia i podwyższenia są skutkiem różnej ilości drgań w jednym i tym samym czasie. Już Pytagoras wiedział i obliczał — a wiadomości te czerpał od egipskich kapłanów — jaka powinna być długość struny w stosunku do innej, by wywołać jej kwintę, oktawę itp., a nowsza fizyka rozwinęła tę twierdzenia i oparła je na obliczaniu ilości drgań. Dalej wie ona, że jeżeli ton ma się godzić z drugim tonem, wtedy liczba drgań tego tonu w pewnym czasie stać musi w oznaczonym matematycznym stosunku do liczby drgań, które odbywa ten drugi w tymże samym czasie. Łączenie tonów przeprowadza poetycznie Kremer, mówiąc, że "tony tęsknią do powiązania z sobą jako matematycznem uzupełnieniem swojem." A wiązać się mogą w sposób podwójny, albo łączą się w następstwie czasów, gdy ton po tonie się rodzi, a tak powstaje melodja, albo gdy więcej tonów, rodząc się, spływają zgodnie z sobą i dają początek harmonji. Układa je w prawidła taktu rytm, ten najniższy pierwiastek muzyki, jedynie tylko z niej znany naturze bezświadomej; słyszymy go w kroplach deszczu, w galopie konia lub w głosie przepiórki. Rytm, melodja i harmonja to podstawa i treść muzyki.

Wiadomości te, choć tak stare, nie wyjaśniają wcale właściwości fizjologicznych ani psychologicznych muzyki. Dotyka ona najwięcej bezpośrednio czystego odczuwania, równać się z nią nie może pod tym względem żadna inna sztuka, gdyż wszystkie one opierają się już na wyobrażeniach wynikłych z odczuwania zmysłowego. Materjałem jej są wprost tony — czucia muzyczne — a czucia te nie wywołują w nas żadnych wyobrażeń zewnętrznych przedmiotów. I tak, słuchając koncertu, odczuwamy przyjemność nie przez wyobrażenie sobie skrzypiec lub klarnetu itp., ale przez zmysłowe odczucie tonu, gdy przeciwnie zadowolenie, wynikłe z przyglądania się rzeźbie marmurowej, nie polega na odczuciu białego światła, które wpada w oko, tylko na wyobrażeniu pięknego ciała, które przedstawia.

Skąd więc te matematycznie powiązane fale wywierają tak potężny wpływ na ducha człowieka, i to wpływ dodatni lub ujemny, w każdym razie zwykle intenzywny i trwały? Psychofizycznie tłómaczymy sobie zjawisko to w ten sposób, że fale muzyczne powodują drgania przyrządów w wewnętrznem uchu, które przeniesione na nerwy drażnią bardzo intenzywnie i przyjemnie duchowe organa, potem wyobrażenia, a ginąc, przechodzą w fale uczucia. Z tego zlania się fal muzycznych i uczuciowych pochodzi przyjemność słuchania muzyki, jako też i potrzeba wyśpiewania tego, czem dusza przepełniona. W odwrotnym kierunku przeżywamy to samo, co przeżył artysta w chwili tworzenia, u niego źródłem było uczucie — u nas końcem po niejakiem przetrawieniu psychicznem. W książce "O pięknie muzycznem" zbija Hauslick przesadnie sentymentalne teorje o wywoływaniu wprost uczuć przez muzykę, a za to akcentuje ważność ruchu w dziełach muzycznych. Każdy ruch jest objawem sił, które go wywołały, a człowiek zdolny jest ocenić te siły, gdy widzi ruch. W ten sposób ruch melodyjny tonów może stać się wyrazem różnych nastrojów duszy, nie wyraźnych uczuć, gdyż bez poezji nie może muzyka nazwać ich po imieniu.

Słowo nastrój, po niemiecku "Stimmung," wzięte jest przecież wprost z muzyki, ma ono wyrażać stan duszy, porządek, w jakim przesuwają się wyobrażenia. Bieg myśli naszych może być szybki lub wolny, mogą one błąkać się bez

celu w trwożliwem podnieceniu lub kierować się stanowczo i energicznie ku wyraźnemu celowi. I tak gdy słyszymy raźną melodję Mazurka Dąbrowskiego, to udziela nam się część zapału i radosnego uniesienia, pod wpływem którego powstała, podczas gdy wyraźniejsze ideje wolności i patrjotyzmu tylko przez asocjację myśli w nas się budzą; bez asocjacji dźwięki te mogłyby być tak samo pobudką do różnych innych dodatnich uczuć i wyobrażeń. Powiada Helmholtz, który jest osobną powagą w świecie muzycznym: O ile rozumiemy mowę artysty, o tyle mamy wrażenie, jakobyśmy sami byli cząstkami tych sił, które stworzyły cudowne dzieło. I na tem polega owo podniesienie moralne i uczucie rozkosznego zadowolenia, jakie na nas spływa przy zatapianiu się w dzieła prawdziwej i wzniosłej sztuki. W mniemaniu powszechnem człowiekowi przez to nic nie przybyło takiego, coby przekuć można na monetę czynu społecznego. To prawda — ale fakt, że człowiek ten górnie przeżył choć chwilę, że czuł się wtedy szczęśliwszym, wolniejszym, potężniejszym, że może budzi się w nim uśpiona wielkość duszy, to korzyść dla niej nieoceniona, zbogacenie jej o jedno drgnienie.

Wprawdzie właściwość tę podnoszenia ducha posiadają i inne rodzaje sztuki; ale żadna z nich nie stanowi tak bardzo własności ogółu, nie jest tak dostępną nawet dla najszerszych mas, jak muzyka. Obojętnie przejdzie dziecko obok rzeźby cudownej, obrazu o głębokiej treści, nie spojrzy nawet na cuda architektury, ale uwagę jego zwróci niezawodnie głos piosenki lub dźwięk instrumentu.

Ojczysta mowa, którą matka tuliła i uspokajała płacz dziecięcia, zagnieździła się wraz piosenką w jego duszy i przemawia doń najsilniej. Jak dźwięki owej kołysanki, tak i później muzyka nieraz koi i ucisza burze serca, powraca człowiekowi spokój i równowagę. Znanym jest szczegół z życia Goethego, że chociaż poeta nie lubił muzyki, to jednak, gdy go w starości napadały owe niepohamowane paroksyzmy melanchlji, posyłał po małego Feliksa Mendelsohna, sadzał przy fortepjanie i wmawiając w chłopczynę, że jest Dawidem a on Saulem, kazał się uspokajać muzyką. Prostota dziecinnej melodji uciszała rozszalałe fale potężnego umysłu poety. Przeciwnie, gdy tony muzyki płyną burzą, gdy łączą się w silnie grzmiące akordy, wtedy ożywiają w człowieku energję, podniecają go do czynów bohaterskich. To wspólna cecha pieśni wojennych, narodowych; podnieca się niemi u młodzieży zapał patrjotyczny, krzepi się wojsko przed bitwą, z pieśni czerpie ono odwagę i bohaterskość. W bitwie pod Gravelotte dowódca 5 korpusu, w którym było wielu Polaków, kazał zagrać "Jeszcze Polska nie zginęła," i kompanja ta rozstrzygnęła bitwę. Łaknęli takiej pieśni rycerze Wenedów, kupili się pełni wiary wokoło niewidomego króla Derwida, ale gdy tenże, otworzywszy skrzynię, miast na strunach harfy położył drżące swe palce na złotych włosach zmarłej dziewczyny, rozpacznie pochylili głowy, czując, że nic ich już od zguby uratować nie może. Tak myślał Schumann, gdy powiedział o Chopinie, "że gdyby samowładny monarcha północy wiedział, jakich ma wrogów w skromnych melodjach mazurków, zakazałby takiej muzyki, która jest armatami ukrytemi wśród kwiatów."

W muzyce wojskowej takt silnie wybijany jest znakomitym środkiem dyscyplinarnym; zmuszając żołnierzy do rytmicznych a zgodnych ruchów, uczy ich karności, posłuszeństwa, zgodności z towarzyszami, daje im zapomnienie trudów i zmęczenia; jak ów kmiotek nucący przy pracy na wyścigi ze skowronkiem nie dba o pot płynący z czoła.

Najszczytniejszą, najwięcej wznoszącą się ponad namiętności ludzkie, jest muzyka religijna. Będąc jakoby zbliżoną do wieczności rozmową duszy z Bogiem, jest też najpiękniejszym objawem zewnętrznym stosunku człowieka do Boga. Same słowa nie wystarczają na wyrażenie uczuć i poruszeń, jakiemi przejęty jest Kościół przy sprawowaniu swych obrzędów, zamieniają się one więc w święty śpiew. Przez muzykę zbliża się nabożeństwo Kościoła wojującego do czci i chwały, jaką bezustannie Bogu oddaje Kościół tryumfujący. Św. Augustyn tak mówi o śpiewach medjolańskich: "Głosy spływały w mą duszę, prawda wiekuista sączyła się w serce, a nabożeństwa uczucie wylewało się radości łzami pełnemi słodyczy." Ks. Dupanloup nieraz z pokorą powtarzał, że nawrócenie swe i utwierdzenie w wierze zawdzięcza świętym pieniom. Wzorowy ten katecheta rozpoczynał i kończył zawsze lekcje religji pieśnią kościelną i zachęcał do tego innych, twierdząc, że nic nie jest tak zdolne pobudzić dzieci do skupienia uwagi i wzniecić w nich uczucia podniosłe, jak właśnie śpiew lub muzyka.

Najwięcej może zrosły się z Kościołem naszym dzwony, których udział, jak przedstawia Schiller, tak często spotykamy w życiu ludzkiem. Gdy Faust pod wpływem ducha ziemi, widząc próżność i zawodność nauki i wiedzy, postanawia zakończyć marny żywot, który nie daje mu zgłębić prawdy, wtedy dzwony i hymn wielkanocny wytrącają mu czarę trucizny z ręki i powracają życiu. Analogiczny przykład znajdujemy w Wacławie Garczyńskiego.

Poznawszy istotę muzyki, jej działanie, wpływ, potęgę, jasnem się staje, dlaczego powinna ona zajmować poczesne miejsce w planie wychowania i wykształcenia. Używamy ją jako pomocnicę w celach patrjotycznych, religijnych, humanitarnych, by pogłębić w duszach dzieci wrażenia, przetwarzające się później w uczucia. Cel nauki muzyki poza jej wpływem etycznym jest potrójny: 1) wykształcenie głosu i pewien stopień bie-

głości na jakim instrumencie, 2) wyrobienie poczucia muzykalnego i 3) poznanie dzieł muzycznych.

Dziecko śpiewa chętnie; już maleństwo w kołysce, słuchając dźwięków matczynej kołysanki, usypia, naśladując je niezrozumiale. "Śpiew dziecka, to uśmiech jego duszy," powiedział pewien pedagog. I jak śmiech jest koniecznym objawem beztroskiego, zdrowego dziecięctwa, tak i piosenka jest wyrazem jego zadowolenia i wesołości. A kto przyglądał się dzieciom wzrastającym w domu muzykalnym, śpiewnym, ten wie, jak muzyka urozmaica ich zabawy, i staje się źródłem nowych pomysłów. Piosenki śpiewane w dzieciństwie stają się własnością człowieka, towarzyszą mu i w wieku późniejszym. Umiłowanie ich da młodzieńcowi nieraz miłe chwile, a może powstrzyma go nawet od rozrywek i zabaw niebezpiecznych! — Rozumieją to socjaliści, którzy wspólnemi śpiewami i zabawami tak przyciągają młodzież na swe zebrania, choć i u nas znać ożywiony ruch w tym kierunku. Skupianie dzieci wieczorem około fortepjanu i wspólny śpiew to dla dzieci doskonałe ćwiczenie, a radość z tego, iż czynnym współudziałem w chórze przyczynią się do uświetnienia jakiej uroczystości, jak się to dzieje w szkołach, zwiększa zamiłowanie i zapał do tej najpopularniejszej sztuki.

Śpiew to tylko cząstka muzyki; o ile tylko środki na to pozwalają, stara się każdy, by dziecko nauczyło się grać na jakimś instrumencie. Dwa rodzaje mamy tu do wyboru: smyczkowe i klawiszowe, decyzja zależy od zdolności, ochoty, słuchu i t. d. Najwięcej słuchu muzycznego wymagają instrumenta smyczkowe, gdyż tutaj tony sami tworzymy według zasad fizycznych. Fortepjan przeciwnie daje nam tony stałe, pewne, jest przytem instrumentem najwięcej uniwersalnym, umożliwiającym nam poznanie wszelkich dzieł muzycznych. Za pomocą gam, ćwiczeń odpowiednich stara się dziecko przezwyciężyć trudności techniczne, a wytrwała, ochotna praca w tym kierunku, wymagająca nieraz niezmiernej uwagi i cierpliwości, stanowi bardzo dodatni czynnik pedagogiczny. Ćwicząc dzieło wielkich mistrzów, poznaje je dziecko, roztwierają mu się nowe światy i skarby ukryte, kształci się poczucie muzyczne. Polega ono na zdolności pojmowania trzech istotnych podstaw muzyki, t. j. rytmu, melodji i harmonji, i ze względu na to mówimy o ludziach muzykalnych i niemuzykalnych. Zupełnie nie uznaję tego wyrażenia, gdyż ludzi niewrażliwych na dźwięki niema wcale, a utarte wyrażenie, że ktoś nie ma słuchu, trzebaby chyba wziąć dosłownie, t. j. że jest głuchy. Naturalnie, że muzyka ciężka, harmonijnie skomplikowana, gdy trudno w niej wysłuchać myśl przewodnią, ludziom tak zwanym niemuzykalnym nic nie mówi, ale popatrzmy na nich, gdy dojdzie ich uszu rzewna melodja często słyszanej piosenki lub dźwięki dziarskiego mazura. I im zabłysną oczy, a ciało bezwiednie poddaje się ruchom odpowiednim rytmowi. W każdej duszy bowiem drzemią zdolności odczuwania melodji, rytmu i harmonji — dowodem chłopi, wtórujący pięknie choć bez nauki w kościele — mniej lub więcej silne z natury otoczenie zaś najpierwsze wpływa na rozwinięcie ich. Dziwnie poplątane nieraz są te zdolności i nie idą w parze! Niejedno dziecko, usłyszawszy raz melodję nieznaną, wyśpiewa ją lub wygra, inne znów zachwyca nas rytmicznem odczuciem w tańcu, lub, nie mogąc pochwycić melodji, dobiera drugi głos w śpiewie. Znam dziewczynkę, która często zmienia i fałszuje melodję, ponieważ jest śmiała i całą duszą śpiewa, psując nieraz całość, ale za to prześlicznie i czysto umie wszystko wygwizdać. Gdybym jej nie słyszała gwizdającej, uważałabym ją za mało muzykalną, zupełnie niesłusznie, gdyż właściwość ta zmieniania melodji leży widocznie nie w słuchu, lecz w głosie i coraz na lepsze się zmienia. — Tutaj chciałabym jeszcze poruszyć wpływ śpiewu na wymowę. Czyż nie zastanowiło nas to kiedy, że dzieci jąkające się, niezdolne powiedzieć słów kilku płynnie, śpiewają zwrotki całe bez zająknienia? Tak samo wprawdzie ma się rzecz z deklamacją i tutaj nie jąkają się, lecz i w deklamacji muzyka wiązanego słowa pomaga do przełamania trudności. Znałam panienkę, która deklamacją, ale głównie śpiewem kształciła sama wymowę i doszła do bardzo dodatnich rezultatów. Co do deklamacji zaś podpadającem jest, że kto nie ma wyrobionego słuchu muzycznego, ten nigdy nie będzie dobrze deklamował; zawsze uderzać nas będzie jednostajność tonu, bo człowiek taki niezdolny jest wsłuchać się w modulacją własnego głosu.

Praca pedagogiczna więc polega na tem, by zdolnościami już istniejącemi dobrze kierować, przytępione rozwijać, a wogóle wyszkolić zmysł w pojmowaniu tonów i rytmów, ucząc dziecko umiejętnego rozróżniania interwali i taktu. Dalej główny nacisk kłaść trzeba na to, by doszło ono nietylko mechanicznie do wirtuozostwa w muzyce, lecz żeby to, co gra, także odczuło, żeby nie grało bez duszy, inaczej cała muzyka jego byłaby kościołem bez Boga, a nie stałaby się nigdy towarzyszką, zwierciadłem, gdzie się indywidualność człowieka odbija. Brak ten duszy odczuć można na odtworzeniu choć kilku taktów, stąd też produkcje takie mogą olśnić, zaimponować, ale nie sprawią nikomu rozkoszy, nie przeniosą go w zaświaty. Tu przechodzimy do najważniejszego punktu w poczuciu muzycznem do zmysłu estetycznego, który łączy się też z ostatnim celem nauki muzyki, t. j. poznawaniem dzieł muzycznych. Mówi Libelt, że umysł z natury estetyczny, nie karmiony od dzieciństwa ideałami, ani kształcony na wzorach sztuki prawdziwej, nie może urość w potęgę ducha i w nieestetycznych a pośrednich życia warunkach topnieje i marnieje. W doborze więc treści winna być przewodnia zasada: To, co najlepsze, jest dla dzieci właśnie

tylko dobre. Dzieła klasyczne stanowić powinny podstawę nauki, rzeczy lekkie, melodje z operetek, walce i t. p. mają swe uprawnienie jako rozrywka, wytchnienie, jeżeli estetycznie nie psują smaku. Nigdy jednak nie powinny być przedmiotem poważniejszej pracy. Nie to jest ich najgorszą stroną, iż psują smak — przy starannym wyborze znajdziemy i w królestwie muzyki lekkiej dużo rzeczy ładnych — ale że rozleniwiają umysł dziecka.

Podobnie gdy dziewczę za wcześnie i zbyt wiele czyta romansów, powieści, które nie wymagają pracy umysłowej, nie pobudzają do głębszych zastanowień, traci ochotę i zdolność do poważniejszych studjów, tak i muzyka, nie wymagająca żadnych wysiłków myślowych, staje się przeciwniczką głębszej muzyki. Wykluczone zaś zupełnie powinny być rzeczy, nieodpowiadające warunkom piękna, bo właśnie za młodu zakreśla się świat wyobrażeń człowieka, a wyobrażenia te odciskają się w jego duszy wyraźnie i trwale i stają się dźwigniami piękna. Z początku dziecko nie zdaje sobie sprawy z piękności pewnych form muzycznych, dopiero przez częste powtarzanie wyjaśniają się one, kształcą smak i uzdolniają je do rozumnego słuchania i oceniania dzieł muzycznych.

Do bardzo ważnych czynników kształcących należą koncerty, gdzie przeważnie słyszymy rzeczy dobre w mniej lub więcej artystycznem wykonaniu, i to nietylko starszych mistrzów, ale i nowych tak bogatych w harmonijne piękności.

Gdyby dawny Grel, znalazł się nagle teraz w sali koncertowej lub operze, gdy rozbrzmiewają potężne motywy Wagnerowskiej muzyki, czyż zdałyby mu się one ostatecznem objawieniem tego, co mu się śniło w muzycznych marzeniach? Z pewnością nie, harmonje owe, które i współczesnym były zbyt śmiałe, nam zaś już są wcieleniem najpiękniejszych idei muzycznych przedstawiłyby mu się jako straszliwa kakofonja, niegodna nazwy muzyki. To też, by dziecko miało przyjemność i korzyść z takiego koncertu, winno ono do zrozumienia piękności danego utworu być przygotowane. I dla ludzi muzycznie wykształconych podobne przygotowanie jest koniecznem do rozumnego słuchania koncertu, wtedy też usłyszane dzieła, prócz rozkoszy bezwiednej, którą mu sprawiają stanowić będą postęp w jego muzykalności. Obok koncertów pojedyńczych wirtuozów, koncertów orkiestralnych, symfonicznych, oratorji, które wszystkie przyczyniają się do podniesienia kultury artystycznej w naszej inteligencji, zajmuje równoległe miejsce opera. W operze łączy się poezja z muzyką i to śpiewem i orkiestrą, a w połączeniu tem obie sztuki dopełniają i wzmacniają się wzajemnie. Muzyka bowiem daje z wewnętrznej istoty człowieka stronę uczuciową, wzruszenia i usposobienia; dramat zaś przedstawiać ma zdarzenie zewnętrzne, ale wynikające bezpośrednio z wewnętrznych motywów. Najtajniejsze głębie duszy, struny jej najdelikatniejsze ujawniają się w dźwiękach orkiestry, ilustruje ona walki i rozterki duchowe bohaterów, a słowa są tylko koniecznym komentarzem tychże.

Wprawdzie tak zrozumiałą staje się opera wtedy tylko, gdy umiemy wyszukać, odróżnić motywy i z zawikłanych form wysłuchać przewodnią myśl muzyczną. Więc i tutaj, by pogłębić wrażenie, wywołane muzyką, potrzebnym jest pewien stopień wykształcenia i przygotowania.

Obok opery wyrobiła sobie olbrzymie powodzenie operetka. Jakaż jest jej właściwa wartość? Zwolennicy jej, opierając się na ogromnej popularności, przypisują jej znaczenie i zalety artystyczne; przeciwnicy zaś odmawiając jej wszelkiej wartości, potępiają ją zupełnie jako czynnik szkodliwy dla kultury artystycznej. Faktem jest, że poziom artystyczny operetki, z wyjątkiem może Straussa i Offenbacha i niektórych pojedyńczych melodji, jest bardzo niski, a czasem żaden, lecz szkodliwą staje się ona dopiero wtedy, gdy przekracza granice swe, gdy kaleczy prawa piękna i dobrego smaku, lub gdy wkracza w dziedzinę niskich instynktów i gra na zmysłach, do czego muzyka z istoty swej specjalnie się nadaje. Lecz o ile stara się ona zachować jeszcze znamiona sztuki, o ile nie obniża celu swego t. j. uszlachetnienia człowieka, to istnienie jej uprawnione, bo daje zapomnieć człowiekowi o troskach życia codziennego, stwarza mu chwile wesołości i swobody.

Na zakończenie wspomnę jeszcze o muzyce ludu naszego. Polski lud bardzo muzykalny, dość przejść przez wioskę w niedzielę popołudniu, kiedy z tylu chat rozlegają się dźwięki harmoniki, skrzypiec lub dudów. Ale niestety zamierają powoli lub psują się dawne śliczne pieśni ludowe, a w ich miejsce wstępują melodje przywiezione z wojska, zasłyszane z karczem, z operetek, nieraz jeszcze w straszliwy sposób pozmieniane. Może najsmutniej przedstawiają się stosunki te w kościele. Człowiek interesuje się najwięcej tem, w czem sam czynnie bierze udział, stąd doniosłość i misja śpiewów, wspólnie nuconych w przybytkach pańskich. Lud nasz instynktem zrozumiał, że kto śpiewa, ten podwójnie się modli. Nie umiejąc czytać, kmiotek tem chętniej w czasie nabożeństwa śpiewa na chwałę Bożą. Ale przejawia się tutaj silna indywidualność polska i to w niezgodzie tonów, w dążeniu do przekrzyczenia drugich, do przewodzenia w chórze najsilniejszymi dźwięki. Może zdałoby się przytoczyć tutaj wiersz Syrokomli, charakteryzujący dosadnio śpiew ludu w kościele:

"Nie idź człecze zimnej duszy,
"Pod wiejskiego dach kościoła,
"Bo cię wiejski lud zagłuszy,
"Gdy gorąco w niebo woła.

"Jęczy pieśnią szczerej wiary
"Organ stary i popsuty,
"A z kantyczek szlachcic stary
"Ciągnie basem drżące nuty.
"Ostre głosy niewiast grona
"Płyną twardo i nieczysto,
"Pieśń chłopaków rozpędzona
"Nie w takt idzie z organistą.
"Jezus tylko, Jezus z krzyża,
"Co go pieją tak gromadnie,
"Sam te nuty poprzybliża,
"Sam piosenkę ich odgadnie.
"W takiej pieśni wie Syn Boży,
"Że największa jego chwała,
"On do serca ją przyłoży,
"By Go rana mniej bolała."

Wprawdzie pod względem zapatrywania religijnego nie można temu zaprzeczyć, ale jakżeby spotęgował się wpływ pieśni kościelnych, gdyby lud nauczył się stosowania i zgodności w tonach, przyzwyczaił się do śpiewania trochę przyciszonym głosem, co nadaje chórowi ogromną powagę i rzewność. Tu otwierałoby się szerokie pole pracy dla naszych Towarzystw, których celem na wsiach byłoby nietylko towarzyskie zrzeszenie się, by spędzić wspólnie wesołe i pouczające chwile, ale szerzenie znajomości pieśni polskiej i miłości ku niej. Naturalnie nie będziemy się starali budzić w ludzie zrozumienia dla rzeczy o harmonjach trudnych i melodjach zawiłych, jak np. nie żądamy od niego zrozumienia obrazów Boklina lub Jacka Malczewskiego, ale tak jak wytłómaczyć mu można różnicę między oleodrukiem choć tanim, ale starannym a bohomazem rażącym, tak i pod względem muzyki budzić można zamiłowanie do rzeczy ładnych i swojskich. Lud nasz śpiewać potrzebuje; jeżeli nie będzie śpiewał w kościele, to pójdzie śpiewać do karczmy, jeżeli nie pieśni pobożne, to pieśni bezbożne. Praca w tym kierunku bardzo wdzięczna i owocna, a satysfakcji sprawia niemało.

Niechaj więc muzyka krzewi się w domach naszych, niech pieśń religijna wznosi i umacnia ducha pobożności, niech z pieśni narodowej uczą się dzieci przeszłości sławnej i czerpią zapał i otuchę na przyszłość, niech na skrzydłach dźwięków zstępują do nas ideały Dobra, Piękna i Prawdy, niech zachęcają nas i odświeżają w znojnej pracy codziennej, "niech rozjaśniają strzechę, Bogu na chwałę, ludziom na pociechę."

Stosunek Unji Polskich Muzykantów do Obconarodowych Unji

(Ciąg dalszy)

przeważnie na polskich zabawach, a jeżeli dadzą Polakowi jakąś lepszą pozycję, to napewno nie mogli znaleźć "swojego," albo też zagadzający "obszedł" prawo unijne co do ceny, płacił Polakowi to, co chciał.

Czas wielki, ażeby muzycy polscy zrozumieli tę sprawę i nie dali się wodzić ajryszom, niemcom i żydom i gremjalnie wstępowali do swoich, bo wówczas dopiero będą Was poważać i Liczyć się z Wami.

Mam wielki szacunek dla tych, którzy są zorganizowani w pracy i gdyby unje traktowały wszystkich na równi, to zbytecznym byłoby dzielić się na jednostki, lecz piszący patrzył na tę robotę przez lat trzydzieści i bolało go to nieraz, że Polak nie może się obyć bez włodarza.

Wiem o tem, że są niedomagania i w polskiej unji i że dają się odczuwać brak sił inteligentnych na czele, którzy zamiast pracować w zespole nad podniesieniem polskiej organizacji, usuwają się i wolą karki swe zginać przed obcym, a nieraz w dodatku życzą jak najprędszego upadku, aby to co polskie nie istniało.

Po zorganizowaniu się wszystkich kółek muzycznych w Ameryce "Unja Polskich Muzykantów" powinna koniecznie pomyśleć, ażeby się złączyć z jakąś inną unją polską, albo stworzyć federację polskich unijnych stowarzyszeń, by przez należenie do tychże zdobyć sobie poparcie w zarobkowaniu.

Koniecznym U. P. M. powinna także być autonomicznie złączona ze Związkiem Śpiewaków, gdyż obie organizacje uprawiają sztukę piękna, przez co wspólnie sobie pomagają, a w połączeniu ŚPIEW I MUZYKA wywrze dodatnią korzyść w ogólnym znaczeniu.

(B. J. Z.)

Związek Polsko-Amer. Unji Muzykantów Nr. 1.

Zapewne nie wszyscy wiedzą, że w Chicago mamy tak poważną organizację, Zw. Pol-Am. Unji Muz. No. 1, w której skupione są siły wyłącznie z polskich talentów, który dąży do tego, ażeby zespolić wszystkie kółka muzyczno-orkiestralne, jakie znajdują się w Stanach Zjednocz.

Związek ten już dziś liczy dość poważną liczbę członków, na czele których jest prezesem Pan Ant. Zieliński, zaś głównym kierownikiem tejże jest Pan M. Różycki, który wiele przyczynił się do rozwoju tejże.

Śledząc pracę tegoż związku przyznać muszę, że takowy coraz to wyższej dobija się sławy w swym zawodzie, bo przeglądając programy danych koncertów, zauważyłem zamieszczone utwory tak sławnych naszych polskich kompozytorów, jako też i obcych.

Związkowi temu należy przyklasnąć, zachęcając w dalszej pracy, nietylko w rozwoju, lecz i na polu artystycznem. **B. J. ZALEWSKI.**

JAN GALL

Pieśni i piosenki na chóry męskie. Za komp let 70 pieśni $2.25, chwilowo zniżamy cenę na $1.25 tylko, dopóki zapas nam starczy. Zamawiać zaraz.

Spis utworów zawartych w tomie I. [Chóry Męskie]

1. "Wesoły nam dziś dzień nastał", pieśń wielkanocna z XVI. stulecia.
2. Wiosna (orygin.).
3. Noc (orygin.).
4. Serenada (orygin.).
5. Dziad i baba. (St. Moniuszko).
6. Poleć pieśni z miasta... (St. Moniuszko)
7. Wróżba znachora. (St. Moniuszko).
8. Dziwcza w sinech stojła.a.. (ruska pionks ladouwa).
9. Toast. (orygin.).
10. "Och ja neszczasnyj" (ruska piosnka ludowa).
11. "Ne budu pa żenytysia" (ruska piosnka ludowa).
12. Kałyna (ruska piosnka ludowa).
13. "Letiw oreł" (ruska piosnka ludowa).
14. "Ne chody Hryciu" (ruska piosnka ludowa).
15. "I szumyt i hude" (ruska piosnka ludowa).
16. "Oj, kracze, kracze" (ruska piosnka ludowa).
17. "U susida" (ruska piosnka ludowa).
18. "A wże try dni, try nediły" (rusk paiosnka ludowa).
19. "Każut lude szczom szczasływa" (ruska piosnka ludowa).
20. "Oj, Moroze, Morozeńsku..." (ruska piosnka ludowa).
21. "O cóżeś się zadumała" (piosnka ludowa).
22. "Stoi jawor zielony..." (piosnka ludowa).
23. "Zyczenie" (Chopin).
24. "Requiem aeternam" (oryg.).
25. "Czy to panna, czy mężatka" (piosnka ludowa).
26. "Lacrimosa" (oryg.)
27. "Benedictus" (oryg.).
28. "O gospodzie uwielbiona" — (pieśń ludowa).
29. "Agnus Dei" (orygin.).
30. "Kaśka była latawica" (piosnka ludowa).
31. "Kiedy będzie słońce i pogoda" (piosnka ludowa).
32. "U młynarza Marcina" (piosnka ludowa).
33. "Szumi Marica" (hymn narodowy bułgarski).
34. "Piosnka żołnierska" (szwedzka melodya z XVIII wieku).
35. "Czary" (orygin.).
36. "Lulajże Jezuniu" kolęda).
37. "Pójdziesz ci ty przez las" (piosnka ludowa).
38. "Święty Boże" (pieśń ludowa).
39. "Jaś i Kasia" (piosnka ludowa).
40. "Barkarola" (orygin.).
41. "W żłobie leży" (kolęda).
42. "Ruta" piosnka ludowa).
43. "Chciało się Zosi jagódek" — (piosnka ludowa).
44. "Kiedy ranne wstają zorze" (pieśń ludowa).
45. "Wśród nocnej ciszy" (kolęda).
46. "W tej kolędzie kto tam będzie" (kolęda).
47. "Stoi Maryś w oknie" (piosnka ludowa).
48. "Ty ze mnie szydzisz dziewczyno" (piosnka ludowa).
49. "Boga Rodzico" (pieśń ludowa).
50. "Hejże ino! fijołeczku leśny" (piosnka ludowa).
51. "Czego ty dziewczyno pod jaworem stoisz" (piosnka ludowa).
52. "Na horodi buraczok" (piosnka ludowa).
53. "Jam sem chłopec sprawedływy" (piosnka ludowa).
54. "Oj, u poli try krynyczeńki" (piosnka ludowa).
55. "Raz na warti ja stojaw" — (piosnka żołnierska).
56. "Ja do łesa ne pudzem" (piosnka ludowa).
57. "O joj, joj..." (piosnka ludowa).
58. "Oj, ne szumy" (piosnka ludowa).
59. "Oj, zakuwała sywa zazuleńka" (piosnka ludowa).
60. "Oj, ty zore weczirnaja" — (piosnka ludowa).
61. "Moja myła, premyłena" — (piosnka ludowa).
62. "Taj do domu ja ne zajdu" (piosnka ludowa).
63. "Tam u poli dołyna" (piosnka ludowa).
64. "Tam u poli krynyczeńka" — (piosnka ludowa).
65. "Oj! szczoż bo to za woron" (piosnka ludowa).
66. "Zełenaja ruta" (piosnka ludowa).
67. "Hora, hora" (piosnka ludowa).
68. "Ne pidu do łesa z konyczkamy" (piosnka ludowa).
69. "Oj jichaw Czumak..." — (piosnka ludowa).
70. "Hymn do Boga" (orygin.).

JAN GALL

Pieśni i piosenki na chóry męskie. Za komplet 75 pieśni $2.25, chwilowo zniżamy cenę na $1.25 tylko, dopóki zapas nam starczy. Zamawiać zaraz.

Spis utworów zawartych w tomie II. (Chóry mieszane).

1. Nad grobem Dartuli (orygin.).
2. Noc (orygin.)
3. "Pójdziesz ty przez las" — (piosnka ludowa).
4. Anioł pasterzom mówił (kolęda).
5. "Wesoły nam dziś dzień nastał" (pieśń wielkanocna).
6. "Kto się w opiekę".
7. "Lulajże Jezuniu" (kolęda).
8. "Gdy w czystem polu" (piosnka ludowa).
9. "Jezusa narodzonego" (kolęda).
10. "Tryumfy króla niebieskiego" (kolęda).
11. "Przybieżeli do Betleem pasterze" (kolęda).
12. "Oj na hori ta żeńci żnut" — (piosnka ludowa ukraińska).
13. "Widała mene moja matynka" (piosnka ludowa ukraińska).
14. "A ja lublu Petrusia" (piosnka lud. ukraińska).
15. "Czas do domu, czas..." — (piosnka lud. ukraińska).
16. "Ta ne ljublju ja ni Stećka..." (piosnka lud. ukraińska).
17. "Czajka" (piosnka lud. ukr.).
18. "Jichaw kozak za Dunaj" — (piosnka lud. ukraińska).
19. "Czyja pryczyna" (piosnka lud. ukraińska).
20. "Ne chody Hryciu" (piosnka lud. ukraińska).
21. "U susida chata biła" (piosnka lud. ukrai..ska).
22. "Dziwcza w sinech stojała..." (piosnka lud. ukraińska).
23. "Oj, Moroze, Morozeńku..." (piosnka lud. ukraińska).
24. "Wśród nocnej ciszy" (kolęda).
25. "Święty Boże".
26. "Boga Rodzico".
27. Kalina (piosnka ludowa).
28. Ruta (piosnka ludowa).
29. "Przyjechało trzech na jednym koniu" (piosnka ludowa).
30. "O cóżeś się zadumała" (piosnka ludowa).
31. "żebym ja był wiedział..." — (piosnka ludowa).
32. "Już miesiąc zaszedł".
33. "Nowy rok bieży" (kolęda).
34. "W polu ogródeczek" (piosnka ludowa).
35. "Dnia każdego" (pieśń św. Kazimierza).
36. "Kiedy ranne wstają zorze" (pieśń ludowa).
37. "Bóg się rodzi" (kolęda).
38. "Przez czyścowe upalenia" — (pieśń lud. na dzień zadusz.).
39. Jest sobie kosiarz" (oryg.).
40. "Leć głosie po rosie" (piosnka ludowa).
41. "Gdzież to jedziesz Jasiu" — (piosnka ludowa).
42. "Idzie żołnierz borem, lasem" (piosnka ludowa).
43. "Zagrzmiała runęła w Betleem ziemia" (kolęda).
44. "Wiosna" (orygin.).
45. "Ukrywać sie nie przyda" — (piosnka ludowa włoska).
46. "Tam w ogródeczku" (piosnka ludowa).
47. "Serce" (piosnka ludowa włoska).
48. "Wychodź Marysiu do drogi" (piosnka ludowa).
49. "Prędzej, prędzej koniku" — (piosnka ludowa).
50. "Hej! w dzień narodzenia" kolęda).
51. "Pędzi konik z miasta" (piosnka ludowa).
52. "Gdy się Chrystus rodzi" (kolęda).
53. "W dzień Bożego Narodzenia" (kolęda).
54. "Przyjm pieśń na powitanie" (kantata na otwarcie nowego teatru we Lwowie).
55. "Hejże ino! fijołeczku leśny" (piosnka ludowa).
56. "Na horodi buraczok" (piosnka ludowa ruska).
57. "Oj jichaw czumak" (piosnka ludowa ruska).
58. "Jam sem chłopec sprawedływy" (piosnka lud. Łemków).
59. "Oj, u poły trzy krynyczeńki" (piosnka ludowa ruska).
60. "Zełenaja ruta" (piosnka ludowa ruska).
61. "Czego ty dziewczyno pod jaworem stoisz" (piosnka lud.).
62. "Tam u poły krynyczeńka" — (piosnka ludowa ruska).
63. "Raz na warti ja stojaw" — (piosnka ludowa ruska).
64. "Oj! szczoż boto taj za woron" (piosnka lud. ruska).
65. "O joj, joj..." (piosnka lud.). (piosnka ludowa ruska).
66. "Oj zakuwała sywa zazuleńka"
67. "Tam u poły dołyna..." — piosnka ludowa ruska).
68. "Oj! pianaż bo ja piana" — (piosnka ludowa ruska).
69. "Moja myła, premyłena" — (pioskna ludowa Łemków).
70. "Hora, hora" (piosnka ludowa Łemków).
71. "Ja do łesa ne pudzem" — (piosnka ludowa Łemków).
72. "Oj ty zore weczirnaja" — (piosnka ludowa ruska).
73. "Ne pidu do łesa z koniczkamy" (piosnka lud. Łemków).
74. "Oj. ne szumy tuże duże..." (piosnka ludowa ruska).
75. "Hymn do Boga..." (orygin.).

Władysław Rzepko

MUZYK

jako przewodnik zespołów

-DYREKTOR-

z 2-ma tablicamy



Nakład i własność
ECHO MUZYCZNE
1505 TELL PL. CHICAGO, ILL.

Muzyk — jako przewodnik zespołów muzycznych (Dyrektor).

Aby być dobrym przewodnikiem zespołów muzycznych — potrzeba mieć odpowiednie **zdolności i wiedzę.**

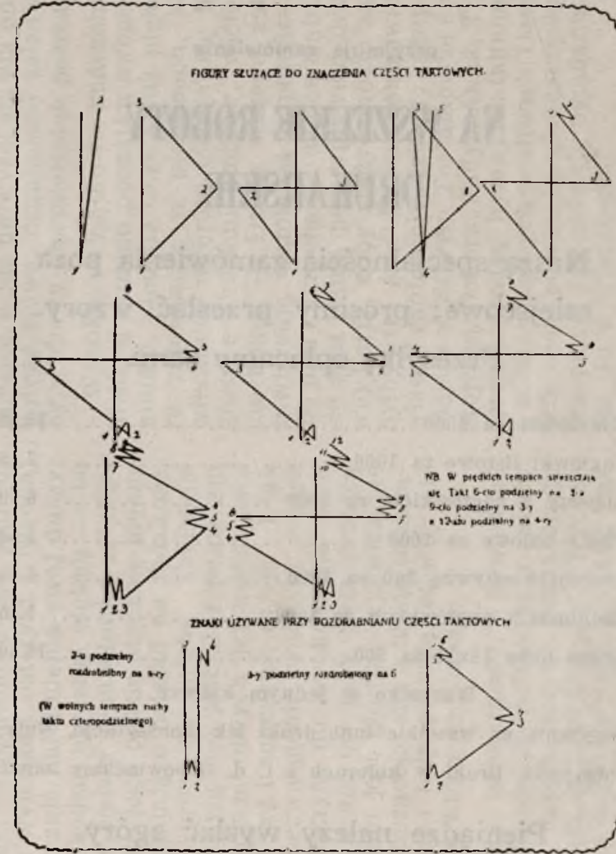
Zdolność ogólnie muzyczna nie zamyka w sobie tego czegoś, co stanowi podstawę talentu dyrektorskiego. Wieleż to razy daje się widzieć pierwszorzędnego kompozytora, który, przy pulpicie dyrektorskim, nie dorównywa nieraz ani w części człowiekowi pozbawionemu twórczości, ale obdarzonemu prawdziwie dyrektorskim talentem.

Ponad ogólne uzdolnienie — dyrektor musi posiadać przytomność umysłu, temperament, zdolność wynalezienia tych zalet w danym utworze, których nieraz sam autor nie zauważy, a ostatecznie — umiejętność stworzenia tego wielkiego instrumentu, jakim jest orkiestra, chór, lub połączenie tych obydwóch działów i, zapanowanie nad nim w ten sposób, aby myśl i odczucie dyrektora, choćby momentalne, poprzednio nieprzygotowane, było odczuciem i myślą całego danego zespołu muzycznego.

Niezaprzeczonym pewnikiem jest to, że najzdolniejszy kandydat na dyrygenta, jeżeli nie będzie miał pewnych zasad, które noszą miano szkoły, pomimo wrodzonej zdolności, pomimo rutyny: będzie czemś nieskończonem.

Dyrygent — samouk może być przewodnikiem zespołu, który sam utworzył, który zna mowę jego pałeczki, ale żeby prowadzić wszelkie zespoły, a szczególnie złożone z wytrawnych muzyków, trzeba samemu szkołę posiadać.

Trzy są drogi do zdobycia szkoły, a mianowi-



akcie, na tle wypadków Warszawy w r. 1905, 5 m. 1 ż. .... .50

Staruszkowie w zalotach.— Fraszka sceniczna w 1 akcie ze śpiew. i nutami, 1 m. 1 ż. .... .25

Święta Wiosna. Dwa Dram. po kilka osób 1.00

Szymon Konarski. Obraz dram. w 5 akt. z ilustracjami, wiele osób ... 3.00

Tartufe czyli Świętoszek. kom. w 5 akt. Moliera. 7 m. 4 ż. .... .80

Troilus i Krescyda. W. Szekspir. Komedja w 5 akt., 24 m. 4 ż. .... .25

W Dąbrowie Górniczej, w 1 akt., 3 m. 3 ż. .... .50

Wielbiciel Muzyki (Tdw. 4) kom. w 1 akcie, 5 m. .... .50

W Szczawnicy i Pan i Pani. Dwie kom. po 1 akc., parę osób .... .40

Wszystko w porządku. Farsa w 1 akcie. Arcywesoła sztuka, 4 m. 2 ż., 50c, za 6 egzemplarzy 1.50

Żaby, komedja Arystafanesa, wiele osób 1.55

Zarzutka Balowa, kom. w 1 akt., 5 m. 5 ż. .... .40

Złote Usta, Złote Serce, obraz sceniczny 12 osób, ubodzy, kalecy itd. .25

Zosia Druchna. Melodr. w 1 ak. 1 ż... .50

Zrękowitny u Druzgały (Tdw. 59) Obr. ludowy ze śpiew. w 1 odsłonie, z nutami. Osoby: 5 męskich, 2 żeńskie .... .50



STARUSZKOWIE
W
ZALOTACH

A. Łandowskiego

Fraszka Sceniczna
w jednym akcie
ze śpiewem
na dwie osoby



Nakład i własność
ECHO MUZYCZNE
1505 TELL PL. CHICAGO, ILL.

Wiadomo zapewne jejmość pani, że jeszcze ze mnie kawaler, a choć szron posiał już czuprynę i wąsy, to, jak to mówią: Serce się nie postarzało!... Otoż tedy... więc... na ten przykład... No!... waćpani mnie przecież rozumiesz.

G e r t r u d a.

Waszmość mówisz ogródkami, a ja się domyślić nie mogę.

W o j c i e c h.

A więc bez ogródek. — Miłuję Imci panią Jacentową Ciapucińską i pragnę z nią odbyć ogniste preludyum na kobierczyku małżeńskim. — A cóż, czy to jasno?

Gertruda (wstydliwie.)

I waszmość pan nie żartem zamyślasz?...

W o j c i e c h.

Jakem Wojciech Zadra!... szlachcic z ojca i dziada!... herbu Ślepowron!... tak szczerze mówię.

G e r t r u d a.

Mój świętej pamięci Jacek Ciapuciński był także szlachcicem, herbu Jelenie rogi.

W o j c i e c h.

A więc, mościa pani! nie namyślaj się długo. — Niegdyś upolowałaś jelenia, dziś ci Ślepowron dobrowolnie wpada w siatkę,— byłaś względną wówczas na rogacza, bądźże łaskawą dziś i na mnie. — Połączmy nasze tarcze herbowe, — niech z jednej strony jeleń skubie, a z drugiej gawron dziubie!...

G e r t r u d a.

Ha!... kiedy taka wola waszmość pana, ja się ociągać nie będę.

W o j c i e c h.

Ręka?...

Gertruda (podaje)

Oto jest!...

Wojciech (muska wąsy i całuje ją w rękę — ona się niby wzdraga.)

Stało się tedy!... Jużeśmy po zaręczynach! teraz tylko sęk, kiedy się odbędzie weselisko.

G e r t r u d a.

Pan Kordesz żeni się z Halusią za dwie niedziele.

W o j c i e c h.

Prawda, więc możemy za jednym zacho-

O S O B Y :

GERTRUDA, wdowa po Jacku Ciapucińskim.
WOJCIECH ZADRA, szatny starosty Kordesza.

SCENA I.

Gertruda (sama—wchodzi zamyślona).

Święta Gertrudo! patronko moja, oświećże mnie w tym zamęcie. — Od naszego powrotu dziwne się tu dzieją rzeczy.—Mówią że się jakieś straszydła pojawiają w zamku, czego dawniej nie bywało. — Wszyscy chodzą jakby powarzeni, a nawet mój pan brat, który się zawsze z duchów naśmiewał, dziś jakiś niespokojny, tajemniczy, że go się słowa dopytać nie można. Moja Halinka od wczoraj się nie pokazuje, a Helena, jej cioteczna, zamyka się w swojej komnacie i mnie nawet nie dopuszcza do siebie, a nawet pan Baltazar Trzaska, z natury tak wymowny, zdaje się zaniemiał od wczoraj.

Jeden tylko pan Wojciech Zadra jeszcze

dem i my odbyć śluby!.. Rzecz skończona... za dwie niedziele będzie nasze wesele.

G e r t r u d a.

— Ale czy tylko waszmość nie żartuje? bo nie chciałabym w tej mierze być zawiedzoną.

W o j c i e c h.

A niechże mnie Bóg broni!... ja jeszcze żadnej nie zrobiłem zawodu, a cóż dopiero tyle ze wszech miar godnej białogłowie? — Odbędzie się ślub z całą okazałością, stosowną do owej uroczystości.

Duet.

W o j c i e c h.

I tak za dwie niedziele...

G e r t r u d a.

Niedziele!...

W o j c i e c h.

Niedziele!...

Odprawimy wesele!...

G e r t r u d a.

Wesele?...

W o j c i e c h.

Wesele!...

Urżną skrzypki i basy ochoczo,
Państwo młodzi drabanta wyskoczą.
(Tańczą drabanta.)
A gdy skończym obrządek!...

nia i na szklanej górze mieszkała, aby kawalerowie, starający się o jej rękę, kręcili karki.

G e r t r u d a.

Ach!... jak nieczuła niewiasta! Za mną — ręczę — niktby karku nie skręcił.

W o j c i e c h.

Wierzę, — bo pani Jacentowa masz daleko miększą duszę, aniżeli owa zakazana piękność...

G e r t r u d a.

Zakazana piękność? Zapewne dla tego zakazano jej być piękną, aby nie ginęli owi piękni kawalerowie?...

W o j c i e c h.

Nie inaczej — i potem się nieboraczka tak obłaskawiła, że mając sześćdziesiąt lat wieku poszła za szesnastoletniego królewicza Grendenturyi.

G e r t r u d a.

Proszę!... co za poświęcenie!

W o j c i e c h.

Lecz nie mówmy już o tej bałamutce, a wróćmy do naszego interesu, (krząka) hm!...

Polonez Pożegnanie Ojczyzny.

1st Violin.

Ork. B. J. Zalewski.
M. Ogiński.

Tempo di Polonez.

cres - - - cen - - do

a tem.

rit.

Trio.

cres - - cen - do

dim.

rit.

a tempo

cres - - cen - do

B. J. Z. NO. 824. WYD. MUZ.

POLISH MARCH No. 1.

MARSZ POLAKÓW NA OBCZYŹNIE.

Solo Cornet.

ZEBRAŁ I UŁOŻYŁ
B. J. Zalewski.

SOLI *ff* DR. *mf* *ff* *cres.* *p-f*

Trio. SOLI *ff* *f*

WYD. MUZ. No. 1604. B. J. Z.

POLISH MARCH No. 2.

MARSZ: POLSKA RUŚ I LITWA.

Solo Cornet B♭.

ZEBRAŁ I UŁOŻYŁ
B. J. Zalewski.

ff *mf* *ff* *fz* *f*

Trio. *ff* *mf* *f* *f* *ff*

WYD. MUZ. No. 1588. B. J. Z.

36. Dnia każdego.

(Pieśń św. Kazimierza.)

Lento.

Soprany. Alty.

Tenory. Basy.

p

Dnia każ - de - go Bo - ga - me - go
Jej dni świę - te, spra - wy wzię - te

Mat - kę du - szo wy - sła - wiaj
zna - bo - żeń - stwem od - pra - wiaj

f

Przy - pa - truj się, a dzi - wuj się Jej wy - so - kiej za - cno - ści,

p

zwij ją wiel - ką ro - dzi - ciel - ką bło - gą Pan - ną w czy - sto - ści.

TĘSKNOTA.

"AGATHE"

Na dwagłosy
Opr. B. J. ZALEWSKI

Muzyka F. ABT.
Słowa naślado wał z niemieckiego
J. CHĘCIŃSKI

Andantino

p dim Fine

Gdy jas-kół - ki fru-ną już, gdy po-
Gdy zi-mo - wy wio-nie chłód, gdy po-
Bie-dne ser - ce, to bie strach, żyć wbo-

pp

więd - ną klą-by roż, gdy sło-wi - ka zmilknie śpiew, gdy po-żoł-kną liś-cię drzew, czy choc
to - ki ze-tnie lód, gdy za-po-wie zie-mi skon, śnieg, za-wie-ja, grú-da, szron; czy choć
le - ści, to-nąć wlzach; lecz po wal-ce z ży-ciem tem, i ty spoczniesz wiecznym snem; oh! już

pp

string. rit. ten a tempo pp

wte-dy przyjdzie kres mej tęs-kno - ty, mo-ich łez czy po - wró-cisz w stro- ny te,
wte-dy przyjdzie kres mej tęs-kno - ty, mo-ich łez czy po - wró-cisz w stro- ny te,
wte-dy przyjdzie kres twej tęs-kno - ty, two-ich łez wlep - szy świat Bóg wez - wie sam

string. colla parte rit. decresc. pp colla parte

p cresc. sf p

czy choć raz zo-ba-czę cię ah! czy choć raz zo - ba - czę cię!
czy choć raz zo-ba-czę cię ah! czy choć raz zo - ba - czę cię!
coś ko-cha-ło zo-ba-czysz tam ah! coś ko-cha-ło zo-ba-czysz tam.

dim. D.C. al Fine fp



MAZURKA

№2.

Fr. Chopin op. 6.



arr. par J. Łusakowski.

B.J.Z. WYD. MUZ.

10. Z tej biednej ziemi...

Andantino.

Tenory. *p*

1. Ztej bie-dnej zie - mi ztej łez do - li - ny tę-skny się
2. Ku To- bie o - czy za la - ne łza - mi zwiel-ką u-

Basy *p*

wnie - bo wzno - si dźwięk. O! bo-skie ser - ce, skar-bie je - dy - ny
fno-ścią zwróco - ne są. Ty się zli - tu - jesz pe-wnie nad na - mi

f *p* Più lento. *pp*

wy - słu-chaj grzesz-nych serc na-szych jęk. Od- rzu- cać nie - chciej
Bo Ty nie gar - dzisz po - ku - ty łzą. Ku To - bie śle - my

a tempo *p* *f* *p*

mo - dli - twy tej Bo Twej li - to - ści bła - ga - my wniej. Ser - ce Je -
bła - gal - ny głos Ach! od - wróć od nas ka - ra - nia cios. Ser - ce Je -

pp *mo - - ren - - do*

zu - sa u ciecz-ko na - sza zmi - łuj się, zmi - łuj nad lu - dem Twym.
zu - sa u ciecz-ko na - sza zmi - łuj się, zmi - łuj nad lu - dem Twym.

42. Gdzież to jedziesz Jasiu.

Andante.

Soprany. Alty.

p Gdzież to je - dziesz Ja - siu? *f* Na wo jen - kę

Gdzież je - - dziesz Ja - sień - ku? Na woj - - nę

Tenory. Basy.

p Gdzieżje - - dziesz Ja - siu *f* na woj - - nę

Ka - siu, na wo - jen - kę da - lecz - ką.

Ka - sień - ko, na woj - - nę da - lecz - ką

Ka - siu na woj - - nę da - lecz - ką

sf Weź mnie Ja - siu z so - bą, ra - dam je - chać z to - bą

sf

poco rallent. da - lecz - *a tempo* ką

na wo - jen - kę da - lecz - ką na wo - jen - kę

da - lecz - ką

da - lecz - ką, da - lecz - - - ką

28. Czy to panna czy mężatka.

(Piosnka ludowa.)

Vivo.

Czy to pan - na czy mę - ża - tka hop! ha

Niech się co chce z da - je ko - mu hop! ha

ta - ri - ja - ra, za - wsze mi - ła za - wsze gła - dka

ta - ri - ja - ra, nie chcę ża - dnej ba by wdo - mu

hop! ha ta - ri - ja - ra cią - gle wa - bi, cią - gle nę - ci

hop! ha ta - ri - ja - ra czy jest pa - nią, czy jest z prostą

ram ta - ri - ja ram ta - ra, a ra - tuj - ciez

ram ta - ri - ja ram ta - ra, ma - ło szczę-ścia

wszy - scy świę - ci! ram ta da - ri - ta ram ta dra!

du - że kosz - ta, ram ta da - ri - ta ram ta dra!

słówko łaskaw odpowiedzieć, gdy mu rzeknę: "dzień dobry", albo zapytam, czego sobie życzy na śniadanie... Hm!... miły też to człowiek i wcale do rzeczy — nieco podstarzały, ale jeszcze ujdzie. — Wąs zawiesisty, postać wspaniała! — A pan brat, wczoraj — niby nawiasem wspomniał mi coś o nim. — Ha!... w imię Boże! jeżeli tylko czuje taki afekt ku mnie, ja się bynajmniej ociągać nie będę, zwłaszcza (wzdycha) że przykrzy mi się już dłużej tak samotnie żyć na świecie. (Patrzy na lewo).

Ha! — o wilku mowa, a on tuż. — Żebym się tylko zbyt wcześnie nie wydała z swoim afektem, (wstydliwie) bo to zawsze mężczyzna powinien czynić pierwszy krok, a nie białogłowa. (Usuwa się na prawo ku stolikowi i niby niechcący spogląda ukradkiem na Wojciecha.)

SCENA II.

Wojciech — Gertruda.

Wojciech (wchodzi z prawej zamyślony, pokręcając wąsa, postępuje naprzód ku lewej stronie sceny.)

Wojciech.

Ta, która się stała panią mojego serca, może nie zechce mnie wzajem obdarzyć swojem!...

Gertruda (na stronie.)

Muszę się w tej chwili strasznie rumienić, — hm... człowiek od lat dwudziestu kilka nie słyszał nic podobnego...

Wojciech.

Pani Jacentowa nie odpowiada?...

Gertruda.

Jak?... alboż to o mnie mowa?...

Wojciech (z uczuciem.)

Nieczuła Lukrecyo!... i ty się nie domyślasz?

Gertruda.

Ach! fe... jabym miała być tak nudną rośliną?...

Wojciech.

Przepraszam — to nie roślina, — ale dziewczyna. Lukrecya to była owa sławna królewna, — pono Babilońska, — która pomimo przecudnej urody miała serce z kamie-

Gertruda.

Obrządek!..

Wojciech.

Obrządek!...

Zrobim w domu porządek!...

Gertruda.

Porządek?...

Wojciech.

Porządek!...

Zabierzem się do pracy na śmiało,
Żeby pole odłogiem nie stało!
(Tańczą)

Jeśli nam Bóg pomoże...

Gertruda.

Pomoże!..

Wojciech.

Pomoże!...

że się rola zaorze?

Gertruda.

Zaorze!...

Wojciech.

Zaorze!..

Możem sobie wówczas powinszować,
że i młyny będą nam pytlować!...
(Tańczą aż do zapadnięcia zasłony.)

KONIEC.

Jeżeli prawda, co mi prawił pan Maciej Zaklika, to jest około czego pochodzić. — Wyznał mi wczoraj pod sekretem, że pani Gertruda, jego siostra, wdowa po ś. p. Jacku Ciapucińskim, ma nieszpetną gotówkę, a do tego folwark i dwa młyny. — W to mi graj!

Panie Wojciechu!... jesteś już nie dzisiejszy, a chociaż lat pięćdziesiąt cztery — licząc od urodzenia — wiodłeś żywot kawalerski, korona z głowy ci nie spadnie, jeżeli się ożenisz!... przecież to nie święci garnki lepią. (Spostrzega Gertrudę.) A... otóż i ona!... tfu! do biesa, tak mnie znienacka przydybała, — bez przygotowania — ha!... cóż czynić? — należy się przecież mnie pierwszemu przemówić. (Krząka.) Hm!... hm!... dobre południe jejmość pani Jacentowej.

Gertruda (wstydliwie.)

Nawzajem, panie Wojciechu!...

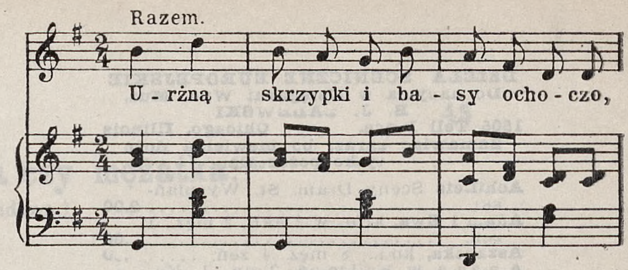
Wojciech (po krótkiem milczeniu.)

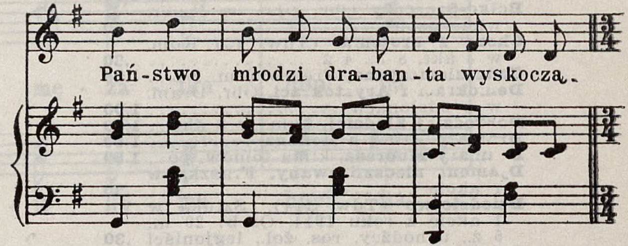
Piękną dziś mamy pogodę.
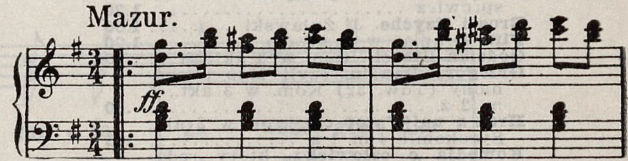
Gertruda (spuszczając oczy.)

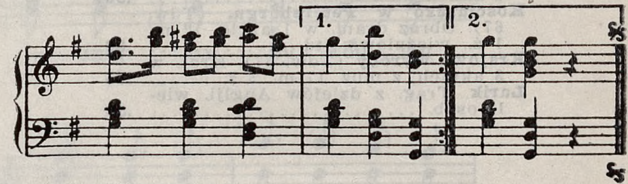
O tak!... bardzo piękną!

Wojciech (na stronie.)

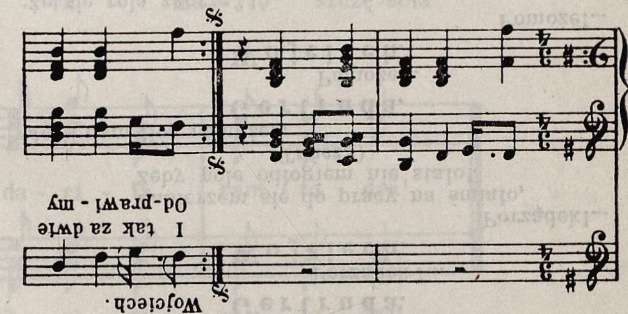


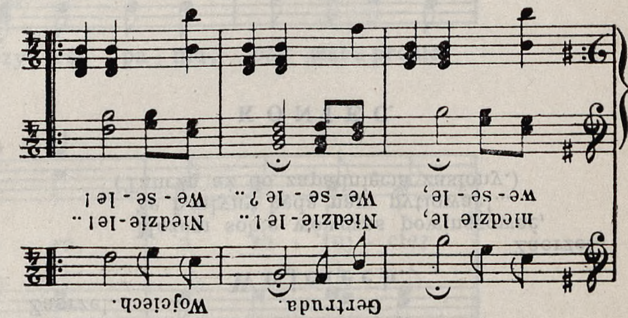






Staruszkowie w zalotach.





Jakoś nie tęgo idzie, zacznijmy nieco żywiej. (Głośno.) Czy pani co zgubiła?

G e r t r u d a.

Ja?... bynajmniej.

Wojciech (wzdycha.)

Ach!.. ze mną dzieje się przeciwnie!...

G e r t r u d a.

Jakto?... Panie Wojciechu?... miałżebyś ponieść jaką stratę?...

W o j c i e c h.

Ach!.. i wielką!...

G e r t r u d a.

Naprzykład?...

W o j c i e c h.

Zgubiłem, czyli raczej postradałem serce!...

Gertruda (z uśmiechem.)

Czy tak?... hm!... szczęśliwa ta niewiasta, która podobnej zguby odszuka.

W o j c i e c h.

Szczęśliwa?... ba... żeby to tylko było w mej mocy, pewnoby była szczęśliwą... ale...

G e r t r u d a.

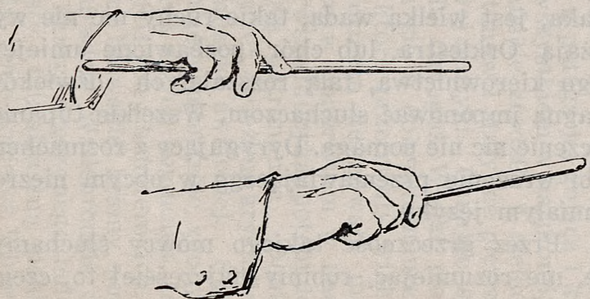
Cóż? — ale...

W **recitativie** wykonawca ma daną zupełną swobodę w wypowiedzeniu frazy muzycznej. O rzeczywistym rytmie — mowy być nie może, ledwie, że zachowuje się stosunek dłuższych do krótszych wartości nut, nie ograniczając ich trwania żadną miarą czasu.

Otóż — bardzo często widzimy, iż kapelmistrz przestaje dyrygować przez pewien okres **recitativa**, w którym melodya jest pozostawiona bez akompaniamentu, aż do miejsca wprowadzenia jakiejś grupy instrumentów, lub jednego towarzyszącego instrumentu.

Tego rodzaju dyrekcya jest złą, gdyż członkowie orkiestry są pozbawieni możności oryentowania się i wyliczania ilości pauz danego **recitativa**, tembardziej — że instrumenty nie zawsze razem występują. — Dyrygent powinien odznaczać rozpoczęcie każdego wolnego taktu **recitativa** ruchem pałeczki ku dołowi, a następnie — w takcie, w którym akompaniament się znajduje, wszystkie części taktu wyznaczyć, stosując ruchy pałeczki do tempa, jakie częściom taktowym nadaje wykonawca.

Te kilka uwag teoretyka-praktyka, skreślonych dla syna mojego, niechaj służą wszystkim młodym adeptom sztuki i wszystkim, którzy się rozwojem sztuki dyrektorskiej zajmować pragną.



Dwa sposoby ujęcia pałeczki. (rys. K. Miller).

cie: wykład teoretyczny, praktyka orkiestrowa, lub chóralna, pod jakimś wyszkolonym dyrygentem, i obserwacya. Każda z tych dróg prowadzi do celu, jednak w obserwacyjnem lub rutynowem przyswajaniu wiedzy potrzeba mieć pewien zasób bystrości spostrzegawczej, a ten u wielu osobników rozwija się dopiero na podkładzie teoretycznym, dla ułatwienia więc pragnącym wstąpić na drogę przewodnika zespołów muzycznych te kilka uwag skreślić postanowiłem.

Każdy prawdziwie poważny muzyk powinien posiadać cały zasób wiedzy teoretycznej, począwszy od zasad muzyki, a skończywszy na formie i instrumentacyi, dla tej przyczyny kwestyi tej nie potrzebuję poruszać. Tu tylko nadmieniam, że dla dyrygenta ważną jest rzeczą **czytanie partytury.** Nie mówię: **granie**, gdyż to dla słabo grających fortepianistów bywa prawie niemożliwem, ale czytanie okiem, a zarazem słuchem w takim stopniu, aby módz śledzić wejście każdego instrumentu lub głosu i aby słyszeć zwroty harmoniczne wcześniej — niż je dźwięki uplastycznią. Jest to idealne wydoskonalenie się w czytaniu partytury, do czego można dojść przez cierpliwe wczytywanie się w łatwiejsze partycye, najpierw o ograniczonej ilości instrumentów (np. kwintet i t. p.) lub głosów, a następnie dopiero, po dojściu do pewnej wprawy, studyując dzieła takich klasyków jak: Haydn, Mozart, Bach, Beethoven i t. p. Każdy dyrygujący powinien pamiętać, że bez przestudyowania partytury utworu, który ma wystawić, przy pulpicie dyrektorskim dobremu muzykowi nie godzi się stawać. On ma zespół prowadzić i uczyć, a **nie uczyć się** przy bezpotrzebnem zamęczaniu wykonawców. Nie znając partytury — umysł dyrygującego jest tak nią zajęty, iż nie może zwrócić uwagi na brzmienność orkiestry lub chóru, przed któremi stoi, a jednak unormowanie poszczególnych głosów, poskramianie wydzierających się bezpotrzebnie, wydostanie na jaw tych, które ma-

ją coś do wypowiedzenia, a ostatecznie unormowanie całej, dynamiki jako też i utrzymanie jej we właściwych ramach i w swej wodzy, to jest zadanie dobrego dyrektora.

Przy publicznem wykonaniu — dyrektor powinien unikać wszelkch głośnych objawów swego niezadowolenia, owych tupań, pukania pałeczką, syczenia, gdyż to jest przykrem dla słuchaczy i deorganizuje orkiestrę denerwowaniem wykonawców. Przy zimnej krwi i przytomności umysłu — pałeczka, lewa ręka i wzrok — są jedynemi pośrednikami pomiędzy dyrektorem a dobrze prowadzonym zespołem muzycznym.

Zadaniem ręki uzbrojonej pałeczką jest prowadzenie całego zespołu. Ona wskazuje części taktowe, zmian tempa, a ponieważ ma tak ważne zadanie, powinno się wiedzieć jakie są prawidła ujęcia i ruchów pałeczki do których stosują się wyszkoleni dyrektorowie. Ujęcie pałeczki jest dwojakie: jedno, więcej u nas znane, ujęcie u dołu (w tym wypadku pałeczka powinna być krótsza), a drugie ujęcie prawie w połowie pałeczki.

Pałeczka powinna wyraźnie oznaczać kontury znaków, a dla tej przyczyny ruchy pałeczki powinny się odbywać łącznie z przedramieniem, a nie z piąstki, gdyż przy ruchu piąstkowym, podobnie jak dyrygując zbyt długą pałeczką, wykonawcy konturów taktowych nie widzą. Dla wyżej wspomnianego powodu ujęcie — pałeczki we środku jest lepszem (Castagneri, Reinecke i inni). W tem ujęciu każdy najmniejszy ruch jest dostrzegalnym, a trzeba pamiętać o tem, że mniejszych ruchów powinno być więcej jak szerokich*).

Ogólnie biorąc, wszelkie nadmierne rozmachy są albo zupełnie wykluczone z dyrekcyi, albo powinny być bardzo rzadko użytemi. Każdy ruch pałeczki ma swoje znaczenie. **Drobne ruchy** oznaczają piano, **szersze** — mocniejsze akcenty, **szerokie** (ale zawsze **oględnie szerokie**) — forte lub fortissimo. Sforzato oznacza się raptownym rzutem pałeczki, mniejsze akcentowanie — **przeciągłym ruchem od przedramienia.** Lewa ręka służy do zwracania uwagi i do oznaczania więcej drobiazgowej dynamiki, i tak: ręka z dłonią ku górze zwrócona z ruchem pokazującym podniesienie jest znakiem wzmacniania dla całego zespołu, lub dla danego głosu, wskazując spojrzeniem do których głosów odnosi się dany znak. Podobnym ruchem ręki posługujemy się oznaczając podwyższenie intonacyi. Ręka zwrócona dłonią ku dołowi z ruchem wskazującym obniżenie jest znakięm ściszenia, lub obniżenia intonacyi. Ruch podwyższający lub obniżający, powtórzony parę razy, jest spotęgowaniem danego znaku.

Lewa ręka nie powinna dyrygować wspólnie z prawą, gdyż ona służy tylko do dawania znaków dynamicznych, lub do zwracania uwagi jakiejś jednostce, albo też jakiejś części wykonawców.— Jedynie w takim wypadku gdy się czuje chwiejność taktu lub rytmiki, w danym kierunku ruchami maleńkiemi lewej ręki naprowadzamy wychodzących z taktu do ogólnego tempa. Lewą ręką można także dyrygować wspólnie z prawą ręką, ale zawsze mniejszemi ruchami, jeżeli część wykonawców prawej ręki nie może dojrzeć. Wymachiwanie dwoma rękami, jakby skrzydłami ptaka, jest wielką wadą, takie ruchy nic nie wyrażają. Orkiestra, lub chór, pozbawione umiejętnego kierownictwa, falą rozszalałych dźwięków pragną imponować słuchaczom. Wszelkie tupanie, syczenie nic nie pomaga. Dyrygujący z rozmachem robi wrażenie przemawiającego w obcym niezrozumiałym języku.

Przez grzeczność takiego mówcy słuchamy, ale, nie rozumiejąc, robimy najczęściej to, czego on sobie nie życzy.

Na zakończenie zwracam uwagę młodych muzyków na sposób dyrygowania "Recitativem."

---

*) Tu zwracam uwagę, że nadmierne rozdrabnianie części i cząstek taktowych — zaciera jasność dyrekcyi.

DWA ZESZYTY DZIEŁ FR. BARANSKIEGO, IMPORTOWANE Z LWOWA

$1.00 Album na Skrzypce same. 50 Pieśni z podłożonym tekstem $1.00

Komorowskiego J. "Kalina".
Offenbach J. Barkarola z "Opowieści
Reichardt A. "O oczko me!"
Wallace: "Maritana".
"Kwiat paproci". Romans.
Moniuszko St. "Grajek".
"Pieśń wieczorna".
"Sokoły".
Moniuszko St. "Polonez z Verbum nobile".
"Złota rybka".
"Gdyby rannem słonkiem".
"Stary Kapral".
"Krakowiak".
"O matko moja".
"Prząśniczka".
Chór prząśniczek ze "Strasznego dworu"
"Piosnka żołnierska".
"Dwie zorze".
Dumka Jadwigi ze "Strasznego dworu".
"Kozak".
Wiejska serenada z "Verbum nobile".
"Pieśń wojenna".
"Wędrowna ptaszyna".
"Piosnka Halki".
"Szumią jodły".
Chopin: "Piosnka litewska".
"Kochaj mnie!"
"Moja pieszczotka".
"Marzenie".
"Wojak".
Gluck Ch. W. "Orfeusz", Arja Orfeusza
Mozart W. A. "Fiołek".
"Śpiewka Neapolitańska" (Santa Lucia)
Flotow: Romans z "Marty".
Troschel W. "Łzy róży".
"Zakochana".
"Pierścień".
"Życzenie".
"Cisza nocy".
"Wiosna".
"O mój rozmarynie".
"Jak to na wojence!"
"Ksiądz mi zakazował".
"Ułani".
"Roliś".
"Siano".
"Raz w ciemną noc".
"Dobra wieść".
"Pokochałem se Petrysie".
"Smutna jest dola ma".

$2.00 W Górę Serca. Zbiór Pieśni Narodowych z Fortep. $2.00

A cóż tam za chorągiew.
A czy znasz ty bracie młody.
Alboż to ja szalony.
Bez nadziei, bez pociechy.
Boże łaskawy.
Boże coś Polskę.
Boże mój drogi.
Bracia z przedsięwzięciem stałem.
Broni! broni! słychać głosy.
Bądź pozdrowiony.
Bywaj mi zdrowy.
Co tam marzyć o kochaniu.
Chociaż to życie.
Choć mi grad zbił zboże.
Choć burza huczy.
Cudze chwalicie.
Człek pamięta czasy dawne.
Cztery rzeczy w Polsce słyną.
Czy słyszysz szabli szczęk.
Czyto to idzie mur ze stali.
Czy to Mazur, czy Wołyniak.
Czy w radzie, czy w zwadzie.
Dalej, dalejże dziewczęta.
Dalej flankierzy.
Dawniej szlachcic choć w żupanie.
Do Racławic ciągną nasi.
Dwa kroki jeszcze.
Dziś nam troski nie przystoją.
Ej miły to widok oku.
Gdybym się zmienił.
Gdy mi go ojciec wyprawiał.
Gdy człek w taniec.
Gdy jestem w przyjaciół gronie.
Gdy Popiel w chwilach.
Gdy się pola zazielenią.
Gdy trzechset dział.
Gdzie się podział.
Głęboki żalu.
Grzeszni senni, zapomniani.
Grzmią huczne dzwony.
Hej, hej, rycerze.
Hej, koledzy.
Hej! Polska nie zginęła.
Hej, bodaj to dawne czasy.
Hej! Wisła nasza Wisła.
Hejże za mną jeno śmiele.
Hop, hop, cwałem.
Idą strzelcy, krakusy.
Jaskółeczko z kraju.
Jak bywało będzie zawdy.
Jak potopu świata fale.
Jak się macie Bartłomieju.
Jak się płomień z wichrem rzuca.
Jedzie Drewicz jedzie.
Jedzie, jedzie rycerz zbrojny.
Jedzie szlachcic okoliczny.
Jestem polskie dziecko.
Jedzie ułan w las.
Już dzień strudzone.
Kiedy będzie słońce.
Kiedy Jagiełło pomiażdżył.
Kiedy Lech przyszedł w te kraje.
Kiedy na świat rzucę.
Kiedyż odpocznie.
Kochaj bracie swą zagrodę.
Kochajmy się, bracia mili.
Leci konik drogą.
Lecz Bóg nasza opieka.
Łączko zielona.
Majster Jan Kiliński.
Marsz, marsz me serce.
Miły w ciszy szmer strumyka.
Młody wojownik.
Mnie wszystko tak cieszy.
Mój kumotrze źle się dzieje.
Na Krakowskim brzegu.
Na kurhanie za wioszczyną.
Na polach sławy.
Na pustym stepie.
Na tem twardem szczudle mojem.
Na Warszawskim rynku.
Na wieczny sen odchodzisz już.
Nad brzegiem Niemna.
Nadziejo, zawsześ mi miła.
Nasz Stefan Batory Wielki.
Nie pójdę ja za dziedzica.
Nie rzucim ziemi skąd nasz ród.
Nie świadom smutku.
Nie takie to czasy były.
Niechaj Jezus Chrystus.
Niechaj wesoło.
Niema jak nasz kraj.
Niemam swego nic na świecie.
O dniu chwały.
O kochanko niewierz ciszy.
O kraju nasz drogi.
O matko Polsko!
O nie pragnijcie znać.
O polska korono!
O, przeklęte oświecenie.
O, zabłyśnij, złote słońce.
O! ze wszystkich bohaterów.
Oj bywaliśmy bywali.
Ojcze nasz, Ojcze.
Ojczyźnie naszej.
Ojczyzno nasza za dawnych lat.
Orzeł biały, Pogoń.
Oto Orzeł nasz Polski.
Ozdobo mej strzechy.
Pamiętne dawne Lechity.
Patrz! Marjacka wieża stoi.
Paście się dobrze narody.
Piękna jak jagoda.
Płynie Wisła.
Po nad drogą Irpiń płynie.
Pod mogiłą długie noce.
Podług dawnego zwyczaju.
Podobni do martwych węgli.
Pogardzajmy nową modą.
Póki lwie serce.
Polak jestem z urodzenia.
Polski przemysł.
Pomnę ojciec waścin gadał.
Pości Zośka pości.
Powiedz mi szara ptaszyno.
Powstań z uśpienia.
Prawo to święte.
Przez trzy wieki.
Przyjaźń o bracia.
Razem głosy, dłonie razem.
Schowaj matko suknie moje.
Skoro zaświta służba wywoła.
Śmiało, śmiało kawalerze.
Sprawiedliwość Twoja.
Starą piosnkę nucę sobie.
Stroskany drogiej.
Świat srogi.
Święta miłości kochanej.
Szczęście było w naszem kole.
Szumiała dąbrowa.
Szumią fale modrej.
Tam pod Dębem bitwa huczy.
Tam w Szwajcarów wolnej ziemi.
Tańcujcie dziewczęta.
Tęga ziemia, dobra ziemia.
Ten co najpierwszy.
Ten Elstery brzeg.
Ten kord, po mej lewicy.
Tęskno bracia rzucać niwy.
Towarzysze cieszmy się.
Turnie, nasze, turnie.
Ty co na krzyżu.
Uczą nas dzieje.
Uszczęśliwiając Niebo.
W dni naszych wiośnie.
W dni naszych wiośnie.
Wdziawszy kontusz.
W górze kręgi sokół toczy.
W krakowskiej kuźnicy.
W naszej wiosce.
W poświstach wichrów losu.
W racławickiem polu.
W szlachetnym domu.
Wesoło bracia wesoło.
Wesoło żeglujmy wesoło.
Wiej wietrzyku ulubiony.
W jedność złączeni sercem i pracą.
Wisło moja.
Witaj, domku mój rodzinny.
Własna strzecha to pociecha.
Włoska kraina.
Wszystko do celu.
Wyleć ptaku, orle młody.
Wyrzuć chłopcze, czapkę w górę.
Z pomiędzy bojów.
Z wysokich parnasów.
Za szumnym Dniestrem.
Za kratami cytadeli.
Zaśpiewajmy cześć rycerzom.
Żegnam cię luby kraju rodzinny.
Ze łzą bracie wspomnij sobie.
Zgoda sejmu to sprawiła.
Z ojczyzny mej wygnany.
Z osobna pod zamkiem.
Z wieży kościoła.
Żupan kontusz pas złocony.

Wydawnictwo Muzyczne i Księgarnia B.J.Zalewskiego, 1505 Tell Pl. Chicago

Prosimy nadesłać $2.00 za roczną prenumeratę, $1.00 za półroczną, 50c za kwartał, 25c za pojedynczy lub wstępny numer

DZIEŁA MUZYCZNE, TEATRALNE, IMPORTOWANE Z POLSKI

Bez krzyżyków i bemoli, czyli: nowy uproszczony i ulepszony system muzykografji. Opr. ks. A. Borkowski dwa obszerne tomy z nutami i rysunkami 6.00

Ćwiczenia Przygotowacze, na fortepian. J. Borkowski, dwa zeszyty.. 2.00

Szkoła na Gitarę, Hiszpańska (6cio strunowa) w polskim języku 1.75

DZIEŁA TEORETYCZNE

— i —

Szkoły na różne instrumenta, importowane z Polski w niewielkiej ilości. Na składzie w Wyd. Muzycz. i Księgarni B. J. Z.

Szkoła na Gitarę (wydanie krakowskie) o sześciu strunach po polsku 1.50

Szkoła na Fletowers (Flet) z jedną lub więcej klapami, po polsku .. 1.25

Szkoła na Flet H. Klinga, (Łatwa), wydanie warszawskie, po polsku.. 1.00

Szkoła na Mandolinę (Wydanie krakowskie) z melodjami, po polsku.. 1.50

Szkoła na 6cio rogową (zwykłą o 20 kluczach) "Concertina Album" — wraz z 62 różnemi utworami, po angielsku .... .75

Sztuki Teatralne, z Krakowa, Lwowa, Poznania, Warszawy i miejscowe.

Achilleis Sceny Dram. St. Wyspiański 2.00
Adam i Ewa, krot. w 2 akt., 2 męz., 1 żeń. .... .60
Atalanta w Kalidonie. Trag. J. Kasprowicz 1.50
Bolko-Szczodry Obr. Hist. w 5 obr. wiele osób .... .50
Chory z urojenia. (Tdw. 43) Kom. w 3 akt. 8 m. 4 ż. .... .80
Cudzoziemczyzna, Fredro, 6 m. 2 ż... .15
Demokraci i Arystokraci. Obr. Dram. w 5 odsłonach 1.00
Dobrodziej Złodziej, kom. w 5 akt... 1.50
Dramaty Ernesta Renana 1.50
Dramaty Muerera, kilka tomów. po.. 1.50
Djament nieoszlifowany. Fraszka w 1 akcie .... .30
Dzieje Oresta. Ajschylas. Jan Kasprowicz 1.30
Eros i Psyche. J. Żuławski 1.60
Fifi. Dramat w 4 aktach 1.00
Godzien litości. Kom. w 3 aktach... .75
Grzegorz Dandin, czyli Mąż pognębiony (Tdw. 32) Kom. w 3 akt., 5 m. 2 ż. .... .50
Hrabia na Wątorach, krot. w 2 akt. Syrokomli, 4 m. 1 ż. .... .15
Komedja o człowieku, który redagował gazetę rolniczą (Tdw. 10) 2 akt. 7 m. 1 ż. .... .50
Kościuszko w Petersburgu. (Tdw. 67). Obraz dram. w 1 akcie, 12 m. 1 ż., więźniowie itd. .... .50
Krajowe wyroby (Tdw. 57). Krot. w 3 aktach, z muz. 17 m., 5 ż. ...... .75
Larik. Trag. z dziejów Anglji, wiele osób. .... .50

DZIEŁA SCENICZNE EUROPEJSKIE
Do nabycia w Księgarni Wyd. Muz. B. J. ZALEWSKI
1505 Tell Place. Chicago, Illinois

Legjon. St. Wyspiański, 12 scen, 17 m. 6 ż. 1.25
Lekarz mimo woli. (Tdw. 30) kom. w 3 akt. Moliera, 8 m., 3 ż....... .50
Lekkomyślna Siostra, kom. w 4 akt., 5 m., 3 ż. .... .75
Licytacja u Pana Wójta (Tdw. 23). Obr. lud. w 1 akcie z muzyką. 2 m. 1 ż. .... .50
Majątek albo imię, kom. w 5 akt., Korzeniowskiego, 5 m. 4 ż. ...... .75
Majowe Słońce, kom. w 1 akcie, 2 m. 3 ż. .... .50
Mąż Idealny w 4 akt., 9 m. i 6 ż..... 1.00
Małżeństwo z musu (Tdw. 18) kom. w 1 akc. Moliera 7 m. 3 ż. .... .50
Mieszczuch szlachcic (Tdw. 40), kom. w 5 akt. Moliera, kilkadziesiąt osób ..80
Miłość Lekarzem (Tdw. 25) kom. w 3 akt. Moliera 12 m. 4 ż. .... .50
Mizantrop (Tdw. 28) kom. w 5 akt. Moliera, 8 m. 3 ż. .... .75
Noc w Belwederze (Tdw. 69) Epizod hist. w 1 akcie. 8 m. 2 ż. .... .50
Pan dePourceangnac (Tdw. 37) kom. w 3 akt. Moliera, wiele osób .... .75
Pan Grajcarek idzie w kumy (Tdw. 11) obr. lud. w 2 odsł. ze śpiew. i muzyką, 5 m. 4 ż. .... .50
Partja Pikiety kom. w 1 akt. 4 m. 1 ż. .... .50
Pochodnia. Kozłowski S. w 3 akt. .. .50
Pocieszne wykwitnisie (Tdw. 15) sąsiadki, grajkowie .... .50

Popychadło (Tdw. 50) kom. w 4 akt. (w 5 odsł.), osoby 11 męskich, 9 żeńskich .... .75
Potępienie Tragedja duszy 1.50
Rzeź w Krożach, w 4 akt., 21 m. 8 ż. lud, żoł. .... .50
Siedem Dramatów. Nowaczyński, po kilka osób 1.80
Skazaniec (Tdw. 106). Dramat w 1 akcie, na tle wypadków Warszawy w r. 1905, 5 m. 1 ż. .... .50
Staruszkowie w zalotach.— Fraszka sceniczna w 1 akcie ze śpiew. i nutami, 1 m. 1 ż. .... .25
Święta Wiosna. Dwa Dram. po kilka osób 1.00
Szymon Konarski. Obraz dram. w 5 akt. z ilustracjami, wiele osób ... 3.00
Tartufe czyli świętoszek, kom. w 5 akt. Moliera. 7 m. 4 ż. .... .80
Troilus i Kreseyda. W. Szekspir. Komedja w 5 akt.. 24 m. 4 ż. .... .25
W Dąbrowie Górniczej, w 1 akt., 3 m. 3 ż. .... .50
Wielbiciel Muzyki (Tdw. 4) kom. w 1 akcie, 5 m. .... .50
W Szczawnicy i Pan i Pani. Dwie kom. po 1 akc., parę osób .... .40
Wszystko w porządku. Farsa w 1 akcie. Arcywesoła sztuka, 4 m. 2 ż., 50c, za 6 egzemplarzy 1.50
Żaby, komedja Arystafanesa, wiele osób 1.55
Zarzutka Balowa, kom. w 1 akt., 5 m. 5 ż. .... .40
Złote Usta, Złote Serce, obraz sceniczny 12 osób, ubodzy, kalecy itd. .25
Zosia Druchna. Melodr. w 1 ak. 1 ż... .50

$3.50 Pieśni z muzyką J. Horoszkiewicza, Marsze Wojska Polskiego

Ach listku mój wysuszony
A znasz ty kraj ten
Biła szapka w ruci spysa
Bogdaj to złote wieki
Boże, Boże nieskończony
Boże ludzie twoi przyszli
Boże łaskawy, przyjmij płacz
Boże Ojcze! Twoje dzieci
Bóstwo coś mężnym drogę
Była to pora przeszła niewrócona
Było szczęście w naszym kole
Co za opatrzność nad nami
Czyli pamiętasz mówił
Czy to mazur czy wołyniak
Czy widzisz na tej błoni
Dalej bracia topor w dłonie
Dalej bracia w jedno koło
Dalej chłopcy, dalej śmiało
Dalej chłopcy, dalej żywo
Dalej chłopcy, rzućwa kosy
Dalej chłopcy, rzućmy gody
Dąbrowski umarł, pieśń żalu
Do broni, żywo do broni
Do ciebie Boże wznosim nasze modły
Do ciebie Panie wznosim nasze prośby
Dwa kroki jeszcze tylko dwa kroki
Gdy mi go ojciec wyprawiał
Gdy nam niebo pozwoliło
Gdyśwa opuścili role
Gdzie przyjemniej tracić chwile
Gmachy odwieczne starożytne
Gotujmy laury i hymny
Gruba pomroka spuściła się
Hej, hej, rycerze
Hej koledzy precz frasunek
Hej poichau Rewucha
Hej polacy, hej rodacy
Hej radością oczy błysną

Jakież to nowe zjawiska
Jakiż to odgłos żałobny ponury
Ja krakowiak, ty krakowiak
Jakże ponury odgłos przerwał
Jedzie Drewicz jedzie
Jedzie Krakowiak
Jeszcze Polska nie zginęła
Już ci przyjemna chwila
Już koniec klęskom
Już minęły smutne doby
Już sława rozgłosy swymi
Kędyż te słupy te granice
Któreż cię strony podziały
Luby niech do boju tobie
Marsz, marsz ziomkowie
Męża prawego i z niezłomną
Młodym smutki nie przystoją
My tułacze bracia mili
Narodzie niegdyś wielki
Na szerokim poły
Nasz Kościuszko dobry był
Na tem twardem szczudle
Nie masz bracia nic na świecie
Nie, nie masz dla cnotliwych
Nie pomny, że Bóg jęki
Nie świadom smutku
Nie z pod złotem błyszczących
Nigdy z królami nie będziem
Noc cicha womny wietrzyk
Nuże chłopci razom z chaty
Od roli nauk i pracy
Odstąpcie straże przemocy
Oh! jakże mię serce boli
Oj biedaż nam Mazury
Ojcze nasz któryś jest w niebie
O nędzny świecie
O ty ziemio nieszczęśliwa

Pamiętasz mówił rotmistrz
Pidnoś gryła orłe biły
Podobni do martwych węgli
Podróż twoja nam nie miła
Póki Polaku zgnuśniały
Pości Zosia pości
Przechodniu gdy w tę stronę
Rzucajmy kwiat po drodze
Sławny Kościuszko
Sprawiedliwość twoja, Boże
Stałości w dobrych przedsięwzięciach
Stawam na placu
Stworzyłeś mię Panie
Ściany kamienne dokoła
Święta miłości
Świszcze z gradem wiatr
Tańcujcie dziewczęta
Ten bieg Dniepru
W czasie biorących z hojnego
W dni naszych wiośnie
Weselmy się koledzy
Widzisz przed sobą żebraka
Wodzu, Rycerzu jakich
Wyższym nad nieba
Wzlętiw oreł nad dubrowy
Wznośmy pienia uwielbienia
Za murami, za kratami
Za Niemen nam precz
Ze łzą bracie wspomnij
Zgoda sejmu to sprawiła
Zibrały sia wsi burłaki
Z nad brzegów Sekwany
Z osobna pod zamkiem
Z pomiędzy bojów i gradów
Żegnam! nie, nie mówmy
Żywo chłopcy, dalej dziewoje
Żywo nam serca porusza

Wydawnictwo Muzyczne i Księgarnia B.J.Zalewskiego, 1505 Tell Pl. Chicago

Prosimy nadesłać $2.00 za roczną prenumeratę, $1.00 za półroczną, 50c za kwartał, 25c za pojedynczy lub wstępny numer